Numer specjalny.

ROK IV. NR. 10 — 15. MAJA 1930 R. — CENA 50 GR.

NA STRAŻY

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO ORAZ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ

Redakcja i Administracja KATOWICE, ul. Jagiellońska Gmach Województwa Śląskiego.

VII. Tydzień lotniczy

L.O.P.P.

18. — 25. Maja.

No. 10 OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Rok IV

NA STRAŻY

DWUTYGODNIK

ORGAN ŚLĄSKIEGO WOJEW. KOM. W. F. i P. W.

oraz Śląskiego Wojewódzkiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

Redakcja i Administracja Katowice ul. Jagiellońska, Gmach Woj. Śl.

P. K. O. KATOWICE 305 300

15 Maja 1930.

Prenumerata: roczna 12 zł kwartaln. 3 zł., miesięczn. 1 zł

WIKTOR JACHIMIUK.

WŁADCY PRZESTWORZA.

Nie znają przeszkód — nie znają co trwoga
I jak modlitwa, płynąca do Boga
Podniebnym lotem orłów i sokołów
Zwiększają liczbę skrzydlatych aniołów.

Orliński — na wschód, gdzie poranna łuna,
Byrd — do krainy dalekiej bieguna,
Lindberg pokonał oceany, morza —
To orły narodów, to władcy przestworza.

Królowie przestworza — powietrzni rycerze —
Wam niepotrzebne żelazne pancerze,
Jak orły spadacie na wrogów swych z góry,
Gdy nad Ojczyzną zgromadzą się chmury.

Skrzydlaci gońcy, dzisiaj głoście światu,
By Polskich orłów czcił ciche mogiły;
Na wyspy Azory i pola Bagdadu
Rzućcie dziś wieńce od Ojczyzny miłej,
Wraz z laurem rzućcie polskiej ziemi grudkę,
Zagrajcie cicho duchom Ich pobudkę.

Cześć Bohaterom chmurnych, gwiezdnych szlaków,
Co zabierają największych junaków —
Cześć Bohaterom, którzy za swobodę
Złamali skrzydła i swe życie młode. —

VII. Tydzień Lotniczy L. O. P. P.

...Przyszła wojna będzie rozstrzygnięta w powietrzu. Udoskonalenie broni lotniczej i gazowej jest dzisiaj takie, że złamanie za jej pomocą oporu moralnego bezbronnych tyłów przeciwnika prędzej doprowadzić może do psychicznego momentu zwycięstwa, niż atakowanie samej tylko dobrze uzbrojonej armji. Wojny nowoczesne nie oszczędzają spokojnej ludności. Musi być ona zatem przygotowana do obrony niezależnie od armji. Dotyczy to przedewszystkiem Polski, a w jej granicach — Śląska.

Wiedzione słusznem poczuciem samozachowawczem społeczeństwo polskie wytworzyło do tej obrony osobną organizację: Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Pracę rozpoczęto, jak dotąd nie bez powodzenia. Należy w niej wytrwać, a wobec zadań i postępów techniki praca ta nie przewiduje końca.

Dzięki obywatelskiemu stanowisku ludności i dobrej woli władz Komitet Śląski zajął w organizacji Ligi stanowisko przodujące i niewątpliwie osiągnie w nadchodzącym Tygodniu Ligi wyniki najwyższe.

Niech każdy Ślązak śpieszy z poparciem poczynań Zarządu swego Komitetu w tym okresie tygodniowym i niech się zapisze do liczby członków Ligi, jeżeli tego dotąd nie uczynił. Bo w pracy L. O. P. P. powinien brać udział każdy obywatel.

inż. J. Eberhardt
Prezes Zarządu Głównego LOPP.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

OBYWATELE!

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, urządza na terenie całej Polski „VII. Tydzień Lotniczy" w czasie od 18. V. — 25. V. b. r.

„VII. Tydzień Lotniczy" musi być przeglądem naszych sił społecznych, egzaminem dojrzałości obywatelskiej. Należyty rozwój lotnictwa i przygotowanie obrony przeciwgazowej da się przeprowadzić tylko przy współpracy wszystkich warstw społeczeństwa. Taką gotową już organizacją społeczną, takim związkiem obywateli zjednoczonych dla pracy nad obroną powietrzną i przeciwgazową jest Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (L. O. P. P.).

Śląsk, dając dowody dużego zrozumienia dla spraw lotnictwa i w tym roku musi dać wyraz swej gotowości obrony Państwa.

L. O. P. P. potrzebuje nowych sił, nowych członków, gdyż zadania, jakie ma ta organizacja są bardzo poważne i trudne.

Wystarczy wymienić, że L. O. P. P. wybudowała instytuty: aerodynamiczny i chemiczny, szkołę obrony przeciwgazowej, posiada i buduje lotniska, prowadzi i zakłada szkoły lotnicze, kształci mechaników lotniczych i pilotów, urządza raidy, organizuje konkursy lotnicze, zaopatruje społeczeństwo w sprzęt obrony przeciwgazowej. A wszystko to czyni z drobnych 50-groszowych składek swych członków i ofiar w czasie „Tygodnia Lotniczego".

Czy wobec tak licznych zadań, jakie L. O. P. P. ma do spełnienia, możemy odmówić poparcia?

Byłoby temsamem co narazić Ojczyznę na niebezpieczeństwo. Wszyscy więc do szeregu pod sztandar L. O. P. P., żeby umożliwić tej organizacji szerszą działalność dla spraw naszego lotnictwa i obrony przeciwgazowej Państwa.

Hasło: — „Silne Lotnictwo osłania Polskę od wrogów", niech stanie się hasłem dnia.

Wpisy na członków i ofiary przyjmują wszystkie Komitety Powiatowe, miejskie, koła oraz urzędy, posiadające placówki L. O. P. P. Wpisowe wynosi 1,— zł., składka miesięczna 50 gr.

Śl. Komitet Wojewódzki L. O. P. P.

PROGRAM „VII TYGODNIA LOTNICZEGO"

17. maja:

O godz. 20 capstrzyk orkiestr: wojskowej, policyjnej i kolejowej z pochodniami i transparentami.

Z orkiestrą policyjną idzie oddział straży pożarnej.

Orkiestra kolejowa zbierze się przy ulicy Tylna-Marjacka i przejdzie ulicami: Mielęckiego, Marszałka Piłsudskiego, Francuską, Ligonia. Przed gmachem Województwa postój i odegranie kilku utworów. poczem dalszy marsz ul. Jagiellońską, Kochanowskiego i rozwiązanie przed dworcem.

Orkiestra wojskowa przejdzie ulicami Koszarową, Raciborską, Mikołowską, Jordana, Kościuszki, św. Jana, Młyńską, Mikołowską, Raciborską i rozwiązanie na Koszarowej.

Orkiestra policyjna przejdzie ulicami Zieloną, Mikołowską, Matejki, 3. Maja, Marszałka Piłsudskiego, Damrota, Wojewódzką, Kościuszki, Andrzeja, Wandy. Rozwiązanie przy Głównej Komendzie Policji.

18. maja.

O godz. 8 rano przemarsz muzyki kolejowej przez ulice miasta z transparentami.

Od godz. 10—12 krążą nad Katowicami i Król. Hutą 3 samoloty wojskowe typu „Potez".

O godz. 12 w katedrze św. Piotra i Pawła uroczysta Msza św.

Od godz. 11 do 13½ kwesta uliczna, sprzedaż znaczków i t. d.

O godz. 12 koncert orkiestry policyjnej na Rynku. Zbiórka uliczna.

Od godz. 12 do 13½ loty propagandowe samolotów Śląskiego Klubu Lotniczego i płatowca Ligi „Caudron" rozrzucanie ulotek na terenie Województwa.

Od godziny 15 do zmroku loty propagandowe pasażerskie na lotnisku w Katowicach na samolotach Polskich Linji Lotniczych „Lot".

O godz. 17 przylot eskadr wojskowych z Krakowa, wykonanie akrobacji i lotów manewrowych.

O godz. 18 odlot eskadr na pokaz lotniczo-gazowy do Królewskiej Huty.

Od godziny 16 koncert orkiestry policyjnej na lotnisku.

O godz. 19 komunikat radjowy.

19. maja.

Od godz. 12 do godz. 14 loty propagandowe Śląskiego Klubu Lotniczego i płatowca Ligi „Caudron".

Od godz. 18 do 19 koncert muzyki wojskowej na Rynku przed teatrem, zbiórka uliczna.

O godz. 19 komunikat radjowy.

Od godz. 16 do 18 loty propagandowe 2 płatowców wojskowych nad powiatem świętochłowickim i miastem Król. Huta, rozrzucanie ulotek.

20. maja.

Od godz. 12 do 14 loty propagandowe Śląskiego Klubu Lotniczego i płatowca Ligi „Caudron".

Od godz. 17 do 20 objazd po ulicach miasta kilku samochodów udekorowanych.

O godz. 19 komunikat radjowy.

Od godziny 16 do 18 loty propagandowe płatowców wojskowych nad powiatami Pszczyna i Rybnik, rozrzucanie ulotek.

21. maja.

Od godz. 12 do 14 loty propagandowe Śląskiego Klubu Lotniczego i płatowca Ligi „Caudron".

O godz. 19 komunikat radjowy.

Od godziny 16 do 18 loty propagandowe płatowców wojskowych nad powiatami Lubliniec i Tarnowskie Góry, rozrzucanie ulotek.

22. maja.

O godz. 9 rano pochód młodzieży szkolnej na lotnisko z orkiestrą policyjną na czele.

Miejsce wymarszu Rynek.

O godzinie 11 przylot eskadr samolotów wojskowych typu „Spad" na lotnisko Katowickie.

Objaśnienie dla młodzieży.

Start i loty wszystkich samolotów.

Zwiedzenie urządzeń lotniska.

Na godzinę 12 przygotowuje się niezwykłą atrakcję dla młodzieży, a mianowicie usłyszą one koncert kornecisty z samolotu. Kto ciekaw niechaj przybędzie.

Od godz. 12 do 14 loty propagandowe płatowców wojskowych nad miastem i powiatem Katowickim.

24. maja.

O godz. 12 do 14 loty propagandowe Śląskiego Klubu Lotniczego.

Od godz. 18 do 19 koncert orkiestry policyjnej na rynku przed teatrem, zbiórka uliczna.

Od godz. 16 do 18 loty płatowców wojskowych nad powiatami Lubliniec i Tarnowskie Góry. Rozrzucanie ulotek.

O godz. 19 komunikat radjowy.

O godz. 19½ galowe przedstawienie w teatrze „Wesele na Śląsku".

25. maja.

O godz. 11 przemarsz orkiestry kolejowej i wojskowej z transparentami ulicami: Mielęckiego, Marsz. Piłsudskiego, Rynek, 3. Maja, Matejki, Mikołowską, Zieloną, Kościuszki, Jagiellońską, Francuską, Wojewódzką, Damrota, Marsz. Piłsudskiego, Mielęckiego.

O godz. 12 przylot eskadr lotniczych z Krakowa i loty nad Katowicami i Król. Hutą.

O godz. 16 na lotnisku katowickim:

1. przegląd eskadr lotniczych przez p. płk. Jasińskiego przed pokazem lotniczo-gazowym. Transmisję całego pokazu przez radjo zapoczątkuje p. płk. Jasiński słowem wstępnem, poczem p. por. pilot Gaździk wraz ze szpikerem polskiego radja objaśniać będzie wszystkie fazy pokazu.
2. start i rewja eskadr lotniczych pod dowództwem p. płk. Jasińskiego.
3. Akrobacja grupowa eskadr lotniczych i zbijanie baloników.
4. Pokaz walki powietrznej przy pomocy samolotów bombardujących, myśliwskich i t. d. Zestrzelenie samolotu, skok z spadochronem. Start samolotu sanitarnego.
5. Bombardowanie przez samoloty objektu na lotnisku, specjalnie w tym celu zbudowanego. Obrona przy pomocy zasłon dymnych. Działanie artylerji przeciwlotniczej. Pokaz obrony przeciwgazowej przy pomocy policji i oddziałów P. W. i W. F. oraz Czerwonego Krzyża i Ratownictwa. Straż pożarna gasi palący się objekt.

Od godziny 18 do 20 loty pasażerskie na samolotach Polskich Linji Lotniczych „Lot".

Od godziny 1 koncert orkiestry wojskowej i kolejowej.

Od dnia 19. maja — 24. włącznie koncerty orkiestry kolejowej od godziny 17 do 18.

Koncert na samolocie.

Jak nas informują dnia 22. maja 1930 r. o godz. 11 z okazji „VII. Tygodnia Lotniczego", odbędzie się specjalny popis lotniczy na lotnisku katowickiem dla młodzieży szkolnej. Między innemi będzie wykonany z samolotu koncert na klarnecie przez jednego z artystów muzyków.

Niewątpliwie atrakcja ta, dotychczas u nas niewidziana zainteresuje nietylko młodzież szkolną, ale i szerokie koła społeczeństwa, tak niezwykle oryginalnym koncertem.

Pokaz ataku lotniczo-gazowego na falach eteru.

Staraniem Śl. Kom. Wojew. L. O. P. P. odbędzie się dnia 25. V. b. r. transmisja ataku lotniczo-gazowego na lotnisku w Katowicach. Słowo wstępne, wygłosi przed mikrofonem p. płk. dypl. pilot Jasiński dowódca 3. Grupy Aer., jeden z najwybitniejszych znawców lotnictwa. P. płk. Jasiński równocześnie dokona przeglądu eskadr lotniczych, poczem nastąpi wygłoszenie przed mikrofonem „Chwilki Lotniczej" z pokazu Lotniczego. Fachowe objaśnienia wygłosi p. por. pilot Jan Gaździk, urozmaicone aktualnemi monologami. Niezwykła ta impreza odbędzie się przy współudziale artylerji przeciwlotniczej i niezawodnie wzbudzi zainteresowanie wszystkich warstw społeczeństwa. Bliższe szczegóły programu podamy w prasie codziennej.



Obecny Prezes Wojewódzkiej Sekcji Kol. L. O. P. P. Dyrektor O. K. P. w Katowicach. p. inż. Mieczysław Niebieszczański.

L. O. P. P. PROBIERZEM BEZPIECZEŃSTWA RZECZYPOSPOLITEJ I DOJRZAŁOŚCI OBYWATELSKIEJ.

L. O. P. P. dorocznym zwyczajem, urządza w roku bieżącym „VII. Tydzień Lotniczy", który trwać będzie od 18. do 25. maja 1930 r. Tydzień L. O. P. P. ma wybitne znaczenie ogólno-państwowe dla obrony granic Rzeczypospolitej, jakoteż dla propagandy obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, — musimy zatem w tygodniu tym poświęcić więcej uwagi dla spraw naszego lotnictwa.

Mimowoli przenosimy się myślą w przeszłość do czasów, w których krwawe widma wojny światowej rozniecliy straszliwą pożogę. Wówczas to, w przestworzach pojawiły się potężne widma eskadr lotniczych, niosąc straszliwą śmierć i zagładę. Broń ta zaważyła wtedy, na szali zwycięstwa i bytu narodów. Pozostało potężne lotnictwo wojenne. Po tytanicznych zmaganiach wojennych nadszedł dzień pokoju. Powstała Polska a z Nią „Polska Armja Lotnicza". A dziś już szereg nazwisk lotników polskich, walczących o podbój przestworzy, rozniosło szeroko sławę imienia lotnictwa polskiego. Nad tężejącą gospodarczo Polską, szybują polskie skrzydła samolotów wojskowych, cywilnych, komunikacyjnych, sportowych. Powstaje z dnia na dzień silniejsza Polska Flota Powietrzna. Coraz więcej urzeczywistnia się hasło L. O. P. P. „Polska Lotnicza".

Kto dąży do potężnej floty powietrznej przygotowuje naród do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej?

Wspólny wysiłek społeczeństwa, które na gorący zew najwyższych dostojników Państwa i Rządu, stanęło pod sztandarem L. O. P. P., gotowe do owocnej współpracy i poparcia szczytnych zamierzeń „Ligi".

Działalność L. O. P. P., to mrówcza praca, podjęta w obronie prac społeczeństwa polskiego, to wykładnik obronności Rzeczypospolitej, to wykładnik osiągniętych wyników stworzenia „Polskiej Floty Narodowej".

Oto chlubny resort L. O. P. P.

Owocem tych wysiłków, to porty lotnicze i hangary w większych miastach Rzeczypospolitej, to sieć linji lotniczych powietrznych, łączące z sobą miasta, Polski Instytut Aerodynamiczny w stolicy. Szkoła Pilotów w Radomiu, Szkoły Mechaników w Bydgoszczy i Lwowie, z których wychodzi w okresie 18-miesięcznym po kilkudziesięciu mechaników lotniczych, pięknie rozwijający się sport lotniczy, który zdobył sobie w krótkim czasie dla swych wyczynów pełne uznanie w kraju i za granicą, warsztaty budowy samolotów sportowych (awjonetek) Sekcji Studentów Politechniki Warszawskiej, które cieszą się zasłużoną sławą dla swych zalet konstrukcyjnych, budowa wspaniałego gmachu szkoły obrony przeciwgazowej na Żoliborzu w Warszawie, kosztem ponad 1 000 000 zł., zastępy młodzieży absolwentów wyższych uczelni naukowych, którzy poświęcili się specjalizacji w lotnictwie i obronie przeciwgazowej, a których L. O. P. P. kształci również w uczelniach za granicą, rozbudowa lotnisk i lądowisk i wiele innych zdobyczy.

Wszystko to zrobiono wysiłkiem zbiorowej akcji społeczeństwa, świadomego swoich celów, zadań i obowiązków. Miejmy jednak odwagę spojrzeć prawdzie w oczy, i dowiedzmy się z sprawozdań L. O. P. P. zagranicznych, a zwłaszcza sąsiedzkich, że każde z nich nieomal przekroczyły ponad 1 000 000 członków, a niektóre z nich nawet po kilka miljonów.

A nasza L. O. P. P.?

Liczy zaledwie około 450 000 członków.

Czas pomyśleć o tem, że pomimo Wersalu, Locarna, paktów Kelloga, wezwań Ligi Narodów do „Wieczystego pokoju", umów, układów, deklaracyj dyplomatycznych, mających zagwarantować „Wieczysty pokój" narody się zbroją.

Pamiętajmy, że tylko silnego się boją. Nie zapominajmy, że życie pędzi naprzód, że wiek XX. to wiek lotnictwa. Pamiętajmy zawsze, że kto „ustaje ten się cofa".

Nie wolno nam na chwilę spocząć lub odciągać się, z wypełnieniem obowiązku i powinności wzmożenia obronności naszego Państwa.

L. O. P. P. to wielki ołtarz wiedzy i warsztat pracy, w którym tworzy się „Mocarstwową Polskę Lotniczą".



B. Dyrektor O. K. P. Katowice — inż. Stanisław Buciński I. Prezes Kol. Kom. L. O. P. P. i inicjator organizacji na terenie Kolei Górnośląskich.

L. O. P. P. daje możność każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej przysłużenia się Ojczyźnie, swej rodzinie, samemu sobie, przez chociażby skromną ofiarność na cele Ligi.

W VII. Tygodniu Lotniczym L. O. P. P. jest obowiązkiem obywatelskim wpisać się na członków L. O. P. P.

Z DZIAŁALNOŚCI L. O. P. P. NA ŚLĄSKU.

W dniu 30. kwietnia 1930 r. odbyło się ogólne zgromadzenie sprawozdawcze za rok 1930.

Z danych statystycznych zaciekawi czytelnika rozwój Ligi na terenie Śląska od czasu powstania jej, mianowicie w r. 1924 ilość członków wynosiła 13 399, w r. 1925 — 26 778, w r. 1926 — 24,721, w r. 1927 — 31 443, w r. 1928 — 36 163 a w roku 1929 — 40 397.

Śląski Komitet Wojewódzki składa się z 8 Komitetów Powiatowych, 2 Komitetów Miejskich i Wojewódzkiej Sekcji Kolejowej, te z kolei podzielone są na Koła i tak: Komitet Miejski w Król. Hucie składa się z 5 Kół miejscowych i 4 szkolnych, a ogólna ilość członków 3912, Komitet Powiatowy w Katowicach składa się z 21 Kół miejscowych 2 Kół szkolnych i liczy 3352 członków, Komitet Powiatowy w Bielsku składa się z 21 Kół miejscowych i 2 Kół szkolnych i liczy 1901 członków, Komitet Powiatowy w Cieszynie liczy 25 Kół i 666 członków, Wojewódzka Sekcja Kolejowa liczy 116 Kół i 18 015 członków, Komitet Powiatowy w Tarn. Górach liczy 17 Kół miejscowych 2 Koła szkolna i 987 członków, Komitet Powiatowy w Lublińcu liczy 13 Kół miejscowych i 572 członków, Komitet Powiatowy w Pszczynie liczy 13 Kół miejscowych i 902 członków, Komitet Powiatowy w Świętochłowicach liczy 16 Kół miejscowych i 3132 członków, Komitet Powiatowy w Rybniku liczy 31 Kół miejscowych i 1525 członków, Komitet Miejski Katowice liczy 9 Kół miejscowych i 2446 członków.

Mimo szczupłych środków finansowych Komitet rozwinął szeroką działalność propagandową, z której podkreślić należy propagandę prasową, odczytową, udział na P. W. K., wycieczki, wystawa ruchoma, filmy, przeźrocza, propaganda płatowcowa na samolotach własnych i obcych oraz Tydzień Ligi.

W dziale lotnictwa czytamy o dokonanej rozbudowie lotniska w kierunku ulepszeń technicznych i w kierunku stworzenia idealnego lądowiska. Trudno wymienić wszystkie te prace, wskażemy tylko na to, że na wykonanie prac zużyto przeszło 32 000 godzin pracy, przy robotach ziemnych przesunięto 2275 m^3 ziemi, wybudowano radjostację nadawczo-odbiorczą, stację meteorologiczną itd.

W dziale obrony przeciwgazowej widzimy przygotowania do szerokiej akcji zakreślonej programem Zarządu Głównego na przeciąg kilku lat.

Bilans per 31. XII. 1929 wykazuje stan kasowy 133 886 zł. po zapłaceniu zaległych rachunków na kwotę 45 000,— zł. oraz 78 317,20 zł. jak i po uregulowaniu bieżących rachunków i wydatków w związku z rozbudową lotniska.

Budżet na rok 1930 otwiera i zamyka się sumą 450 000,— zł.

KRÓTKA HISTORJA POWSTANIA KOLEJOWEGO KOMITETU L. O. P. P.

Kolejowe Komitety L. O. P. P. powstały w roku 1924, na skutek inicjatywy ówczesnego Ministra Komunikacji J. Eberhardta — który okólnikiem nr. dz. IV/11 672/22 z 21. sierpnia 1924 r., wezwał wszystkie Dyrekcje Kolejowe do zakładania Komitetów Kolejowych L. O. P. P.



Były Prezes Woj. Sek. Kol. L. O. P. P.
Dyrektor O. K. P. Gdańsk
p. inż. Bogusław Dobrzycki.

W związku z powyższem ówczesny prezes D. K. P. p. inż. Ruciński zwrócił się z apelem do wszystkich pracowników kolejowych, celem założenia Kolejowego Komitetu L. O. P. P.

Dnia 11. października 1924 r. powstała Woj. Sekcja Kolejowa L. O. P. P. — która liczy obecnie około 18 000 członków.

Pierwsze Koła Miejscowe powstały w następujących miejscowościach:

Chebzie, Siemianowice, Katowice, Królewska Huta, Hajduki, Mysłowice, Chorzów.

W ślad za temi organizacjami L. O. P. P. obejmuje niebawem całą Dyrekcję.

Po objęciu prezesury O. K. P. przez p. Dyrektora inż. Niebieszczańskiego na wniosek tegoż i z jego inicjatywy Sekcja Kolejowa została podporządkowana Wojewódzkiemu Komitetowi w Katowicach zgodnie z postanowieniami statutu.

Wojewódzka Sekcja Kolejowa z końcem roku sprawozdawczego była zorganizowana w 11 Powiatowych Sekcjach Kolejowych, którym w sumie podporządkowanych jest 105 Kół Miejscowych.

Ilość członków zwyczajnych L. O. P. P. wynosiła z końcem roku sprawozdawczego 1929 — 18 020. — Opodatkowanie na rzecz Ligi jest dobrowolne. Składka miesięczna wynosi dla wszystkich członków po 50 gr., ściąganych urzędowo z poborów za zezwoleniem Ministerstwa Komunikacji.

Działalność Ligi Kolejowej: W roku 1929 urządzono wspólnie z Klubem Pilotów Śląskich I kurs teoretyczny dla przyszłych pilotów śląskich (obecnie Śląski Klub Lotniczy).

Kierownikiem kursu teoretycznego był Naczelnik Wydziału Zasobów p. Inż. Paczkowski.

Na kurs teoretyczny zgłosiło się 50 uczni. Dopuszczono do kursu praktycznego 15 członków. Wyszkolonych zostało praktycznie 9 i teoretycznie 42 uczni. Koszta kursu teoretycznego wyniosły kwotę 4500 zł.

O celowości organizacji L. O. P. P. oraz o ofiarności na cele Ligi ze strony kolejarzy D. O. K. P. Katowice świadczy fakt, że na budowę lotniska w Katowicach złożyli pracownicy kolejowi za czas od 1925 r. do 1929 włącznie, poważną kwotę 456 112,24 zł.

P r o p a g a n d a. W celach propagandowych dysponowała Liga dwoma wagonami adaptowanemi dla celów ruchomej wystawy lotniczej. Wagony zaopatrzone były w najkonieczniejsze eksponaty lotnicze. Ruchoma wystawa, objeżdżając według planu rozmaite miejscowości Górnego Śląska, przyczyniła się w dużej mierze do propagandy naszego lotnictwa.



Ogółem wygłoszono w r. 1929 — 28 odczytów i prelekcji. Również dla celów propagandowych co roku Komitet Kolejowy L. O. P. P. urządzał publiczne wieczornice wokalno-muzyczne, połączone z odczytami o lotnictwie.

Do propagandy lotnictwa przyczynił się w dużej mierze tydzień lotniczy, który odbył się w roku zeszłym w miesiącu wrześniu. We wszystkich Sekcjach Powiatowych i Kołach Miejscowych urządzono w tym czasie szereg imprez. Ruchoma wystawa lotnicza objeżdżała w tym czasie wszystkie Koła Miejscowe L. O. P. P. — W poszczególnych Kołach Miejscowych odbywały się odczyty, zbiórki ofiar i kwesty uliczne.

Wszystkie Powiatowe Sekcje Kolejowe L. O. P. P. wyposażone są w specjalne bibljoteki lotnicze, w których skompletowano najważniejsze dzieła z zakresu lotnictwa tak pod względem fachowym jak i propagandowym.

Kolejarze wykazali nadzwyczajne zrozumienie dla L. O. P. P. czego dowodem jest dobrowolne opodatkowanie się pracowników kolejowych na rzecz Sportowej Szkoły Pilotów procentowo w wysokości od 0,20 gr do 2 zł. miesięcznie w zależności od wysokości poborów.

Jak z powyższego wynika, dzięki patrjotyzmowi i głębokiemu przeświadczeniu pracowników kolejowych o konieczności L. O. P. P. dla Państwa, Organizacja Kolejowa poszczycić się może poważnymi rezultatami, które stawiają ją na poważnem miejscu w Województwie Śląskiem.

ROZWÓJ I DZIAŁALNOŚĆ ŚLĄSKIEGO KLUBU LOTNICZEGO.

Śląski Klub Lotniczy (dawniej Klub Pilotów Wojew. Śląskiego) powstał w 1927 r. Na wstępie swej działalności, Śląski Klub Lotniczy postawił sobie za zadanie skupienie wszystkich byłych lotników w rezerwie, zamieszkałych na Śląsku.

Celem tejże organizacji było podjęcie pracy dla spraw naszego lotnictwa na Śląsku. Program prac przewidywał popieranie sportu lotniczego, stałe ćwiczenia (trening) sta-

rych pilotów, szkolenie młodych pilotów ,urządzanie zawodów i kursów lotniczych, współpraca ze Śl. Kom. Wojew. L. O. P. P.

około 3 miesięcc. Na kursie praktycznym szkolono 14 uczni, z których 11 wylaszowano t. j. wyszkolono na samodzielnych pilotów.



Ruchoma Wystawa Lotnicza.

Rok 1928 był rokiem organizacyjnym Klubu i w większej mierze działalność Śląskiego Klubu Lotniczego, ograniczyła się do propagandy w formie własnego wydawnictwa p. t. „Pilot". W miarę rozwoju lotnictwa sportowego w Polsce, i samej organizacji Klubu, zadania, które od początku założenia postawił sobie Klub weszły na tory realnej i pozytywnej pracy. W początkach r. 1929 Klub Pilotów Wojew. Śl. zrealizował jeden z najważniejszych swoich punktów programu t. j. uruchomił pierwszy kurs lotniczy teoretyczny przy pomocy materjalnej ofiarnych pracowników D. K. P., i następnie własnym kosztem pierwszy kurs praktyczny pilotażu.

Na kurs teoretyczny uczęszczało 50 frekwentantów ze Śląska, z których 42 kurs ukończyło. Kurs trwał

Wykonano 1500 lotów w czasie 146 godzin. Poza szkoleniem młodych pilotów, w myśl programu była czynna sekcja starych pilotów, w której dokonano kilkadziesiąt lotów treningowych.

W celach propagandowych Klub dokonał szereg lotów. Z ważniejszych lotów w których samoloty Klubu brały udział były popisy pożarniczo-gazowe w Mysłowicach, poświęcenie płyty kamiennej ku czci ś. p. mjr. Idzikowskiego w Tucznej Babie święto dziesięciolecia oswobodzenia Śląska i t. d.

Udział klubów w raidach ograniczony był w locie południowo-zachodniej Polski do zorganizowania raidu na lotnisku w Katowicach. W czasie „Tygodnia Lotniczego" współpracował Klub z Śl. Kom. Wojew. L. O. P. P.

W 1929 roku Zarząd Klubu odbył z górą 20 posiedzeń, na których były omawiane aktualne sprawy i zagadnienia lotnictwa sportowego na Śląsku. Pozatem odbyło się jedno Walne Zgromadzenie informacyjne dla wszystkich członków i publiczności. Z końcem listopada 1929 roku odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Walne Klubu Pilotów Woj. Śl., na którem w pierwszym rzędzie uchwalono zmianę nazwy Klubu na Śląski Klub Lotniczy, w myśl ogólnie przyjętych norm organizacyjnych w całej Polsce.

W związku z tem, uczyniono poprawkę statutu, w sensie tem, iż obecnie członkiem Śl. Klubu Lotniczego może zostać każdy obywatel, wprowadzony przez 2 członków Klubu.

Skład nowego Zarządu jest następujący: Prezes — inż. M. Przybylski, płk. dypl. w. s. s. dyrektor Huty Falvy; członkowie: inż. Barcikowski, pil. rez., dr. Gaszyn, obserw. i pilot rezerwy, dyr. Markwic, pilot, inż. Paczkowski z D. K. P., inż. Rzytki, pil. rez., inż. Stachula, pil. rez. Zastępcy: Inż. Daszewski, obs. rez., Kohut, pil. rez., Hugo Wolf, sierż. pil. i H. Zapora, konstruktor.

Należy wspomnieć, że Klub był i jest pod opieką resortowych Ministerstw, Ministerstwa Komunikacji i M. S. Wojsk. i jest afiljowany przy A. R. P.

W roku bieżącym Śląski Klub Lotniczy uruchomił drugi kurs lotniczy teoretyczny, na który uczęszcza 32 uczni.

Ponadto odbywa się regularnie dalsze szkolenie w pilotażu, ćwiczenia treningowe młodych pilotów i trening starych pilotów na lotnisku w Katowicach.

LOTNICTWO POSZCZEGÓLNYCH NARODÓW
W ŚWIETLE PAŃSTWOWYCH BUDŻETÓW LOTNICZYCH.

Anglja:

Budżet lotniczy Wielkiej Brytanji na rok 1929/30 wynosi dokładnie 19 645 100 Ł. t. j. około 885 000 000 zł. Stanowi to obciążenie około 20 zł. na jednego mieszkańca.

Francja:

Budżet lotniczy Francji z r. 1929 wynosił 1 821 678 270 fr. t. j. około 637 000 000 zł. Jest to piętnastokrotny mniejwięcej nasz budżet lotniczy. Stanowi to obciążenie około piętnastu zł. na jednego mieszkańca.

Stany Zjednoczone Ameryki Półn.

Budżet lotniczy Stanów Zjedn. Ameryki Północnej z roku 1929 wy-

nosił 68 000 000 dolarów czyli 608 000 000 zł. To stanowi przy 115 000 000 ludności obciążenie ponad 5 zł. na jednego mieszkańca.

Niemcy:

Traktat Wersalski zabronił Niemcom zupełnie budowy samolotów. Jednak naród niemiecki nieznający rezygnacji, z jednej strony przenosi część swych wybitniejszych fabryk do zaprzyjaźnionych lub neutralnych państw jak Holandji, Szwajcarji, Turcji, Szwecji i Rosji Sowieckiej, a nawet do niedawnych swych przeciwników wojennych jak Italji, Anglji i Danji, gdzie organizuje swą produkcję powojenną. Stosunkowo ograniczony budżet lotniczy Państwa niemieckiego wynosi na rok 1929/30 26 500 000 mk. niem. t. j. około 56 000 000 zł. Jeżeli do tej sumy publicznie wiadomej dodamy zapomogi nieujawnione, do możemy w przybliżeniu powiedzieć, że lotnictwo niemieckie, na swe potrzeby ma dwa równej wielkości budżety lotnicze, państwowy i samorządowo-społeczny. Jeżeli przyjmiemy budżet z 1929 r. to obciążenie na jednego mieszkańca wyniesie przy 60 000 000 ludności około 2 zł.

Rosja:

Nasz sąsiad wschodni zorganizowany jest w różne organizacje lotnicze, na których czele stoi najpotężniejszy „Osoawiachim" liczący obecnie 4 000 000 członków. Zakres działalności tego stowarzyszenia, mniejwięcej odpowiadającego naszej L. O. P. P. (która liczy jak wiadomo zaledwie 10% tamtejszej liczby członków) jest niezmiernie wielki. Wyraźne maskowanie budżetu państwowego dla lotnictwa nie pozwala na cyfrowe zilustrowanie lotniczych działalności rządu. Według przypuszczeń opartych na niektórych danych jeden z ostatnich budżetów lotniczych wynosił około 70 000 000 rubli w zł. t. j. około 332 000 000 zł. co wynosi przeszło 2 zł. na jednego mieszkańca.

Jeśli weźmiemy niski stan kulturalno-ekonomiczny znacznej większości zaludnienia olbrzymiego imperjum sowieckiego, to powyższe obciążenie jednostkowe w zestawieniu z obciążeniami mocarstw zachodnio-europejskich jest zupełnie wyjątkowe.



Wnętrze wagonu Ruchomej Wystawy Lotniczej w Katowicach.

Czechosłowacja:

Budżet lotniczy Czechosłowacji z roku 1928 wynosił 128 000 000 koron czeskich czyli 34 000 000 zł. co stanowi podwójny budżet z roku 1927 a przy 13½ milj. ludności daje obciążenie około 250 zł. na jednego mieszkańca.

Włochy:

Włoski budżet lotniczy wykazuje gorączkowy wzrost, bowiem w ciągu 7 lat wzrósł czternastokrotnie, dochodząc w r. 1929 do 700 000 000 lir. t. j. około 320 000 000 zł., co stanowi obciążenie około 8 zł. na jednego mieszkańca.

Reasumując, widzimy wielkie wysiłki organizacyjne i finansowe narodów, dla postawienia u siebie lotnictwa na jaknajwyższym poziomie.

Francja po przeorganizowaniu swojego lotnictwa uczyniła najwyższy wysiłek stawiając lotnictwo francuskie na poziomie odpowiadającym powadze i godności cywilizacyjnej Francji.

Niemcy aczkolwiek ograniczone traktatem wersalskim w rozbudowie lotnictwa wojennego, nie ustają w staraniach o złagodzenie krępujących ograniczeń doprowadzają w maju 1922 r. do uzyskania pozwolenia budowy samolotów jedynie pasażerskich.

Dziś posiadają potężny przemysł lotniczy i gęstą sieć linji lotniczych, komunikacyjnych, biegnących z zachodu na daleki wschód przez Królewiec (z ominięciem Polski) docierających do Azji po Afganistan, Mandżurję i dalej. (A śladem tych linji powietrznych leci oko niemieckiego sztabu generalnego i potężna armja, kadry przyszłej armji powietrznej). Nasz wschodni sąsiad wielkimi krokami olbrzyma zdąża do potęgi powietrznej, a dla stworzenia tej potęgi wciąga wielomiljonowe rzesze ludzkie zorganizowane społecznie.

Jeżeli więc porównamy środki jakimi Polska rozporządza dla utrzymania rozwoju naszego lotnictwa, z temi środkami przy pomocy których inne państwa lotnictwa swe rozwijają, to jasno widzimy, na jak skromnych fundamentach oparty jest rozwój naszego lotnictwa. Nasz państwowy budżet lotniczy jedynie wielkością swoją stoi na poziomie budżetu czechosłowackiego, nie wytrzymuje natomiast żadnej proporcjonalności. Budżet czechosłowacki jak powiedziano wyżej obciąża jednego mieszkańca sumą 2,50 zł. Polski budżet sumą 1,20 zł. stoi bowiem mniejwięcej na poziomie budżetu Czechosłowacji. Upośledzenie bije

w oczy. A jednak dzisiaj, już tylko od wielkości funduszów zależy dalszy rozwój lotnictwa polskiego. Polska odbudowująca się gospodarczo ma stale pilne i wielkie potrzeby, które pochłaniają nasz budżet państwowy.

Ingerencja rządu w przedmiocie zwiększenia państwowego budżetu lotniczego jest trudna. Przeto całe społeczeństwo polskie musi w większej mierze przejąć obowiązek podniesienia naszego lotnictwa. Mając na uwadze ogromne wysiłki rozbudowy lotnictwa naszych sąsiadów ościennych na wschodzie i zachodzie, pamiętajmy, że stanowią one dla nas groźne memento. Czyż mamy patrzeć obojętnie na tę akcję? Nie.

Musimy zatem pomóc Państwu, musimy łożyć ofiary, choćby najdrobniejsze na twórczość lotniczą. Powinniśmy wszyscy obywatele zapisać się na członków L. O. P. P. i stworzyć potężną armję członków, by umożliwić tej organizacji szerszą pracę nad rozwojem naszego lotnictwa.

M. SZCZUDŁOWSKI, major pilot

WIADOMOŚCI O LOTNICTWIE DLA P. W.

II.

Jak wspomniałem w rozdziale poprzednim, rozpoznanie lotnicze podczas boju dla jednostki taktycznej, ogranicza się po rozpoczęciu bitwy, do pola właściwej walki. Wtedy to lotnik piechoty, musi stale informować dowódcę o położeniu pierwszych linij wojsk własnych i nieprzyjaciela.

W walce nowoczesnej nie istnieje „linja" frontu, lecz rozsiane w terenie oddziałki żołnierzy. Skupiają się one koło swego r. k. m. *), tworząc poszczególne komórki. Lotnik musi wywoływać własne oddziały, które wysunęły się najdalej naprzód, aby oznaczyły mu swe miejsca, które zajęły na ziemi.

Musi on w jakiś sposób porozumieć się z temi oddziałami. Dlatego też, strzela on n. p.: rakietą białą o 6 gwiazdach, co oznacza „wyłożyć płachty". Na ten sygnał oddziały czołowe wykładają małe płachty o wymiarze 40×40 cm., lub białe chustki o ile płacht nie mają.

W razie braku płacht, dobrze jest mojem zdaniem, podszyć białą podszewką tylne poły płaszcza lub bluzy i na dany znak odgiąwszy te poły „znak wyłożyć". System ten ma tę dogodność, że pozwala na utrzymanie ciągłości ognia przez żołnierzy wykładających płachty i nie obciąża ich noszeniem jeszcze jednego sprzętu, tj. dotychczas używanej płachty **).

Pozatem piechota posiada na pktach swoich dowództw, płachty tożsamości dowództw i płachty sygnalizacyjne, służące do porozumienia się z lotnikiem. Lotnik piechoty ostrzega własne oddziały przed grożącem im niebezpieczeństwem za pomocą dymów; żółtego i czerwonego. Żółty dym oznacza grożące niebezpieczeństwo w kierunku lotu płatowca, czerwony oznajmia, że strefa, na którą leci, jest słabo obsadzoną.

W razie gdy n. p. żołnierzom zabraknie naboi, dowódca przez odpowiednie ułożenie płacht sygnalizacyjnych, zawiadamia o tem lotnika, który zapomocą radjotelegrafu przekazuje dalej tę wiadomość. Czasem może się zdarzyć, że lotnikowi zepsuł się radjotelegraf. Wówczas obserwator znajdujący się na płatowcu pisze meldunek, wkłada go do tulejki opatrzonej wstęgą i zrzuca z małej wysokości jako t. zw. „meldunek ciężarkowy" do odnośnego dowódcy, zawiadamiając go o potrzebach oddziałów. Obowiązkiem każdego, kto znajdzie taki meldunek jest oddać go niezwłocznie napotkanemu oficerowi, lub zanieść do swego d-cy.



Tydzień Lotniczy 1929 r. — Udekorowana sala poczekalni II. kl. w Katowicach.

---

*) r. k. m. — ręczny karabin maszynowy.

**) Chcących zapoznać się bliżej z tym systemem, odsyłam do przeczytania mego artykułu w tej sprawie w czasopiśmie „Przegląd lotniczy" nr. 1 z r. 1929, Wyd. M. S. Wojsk. dep. lotn.

Obowiązkiem oddziałów na ziemi jest: na **wezwanie lotnika wyłożyć płachty.** Od tego zależy bezpieczeństwo ich na ziemi. Zdarzyć się bowiem może, że artylerja, nie wiedząc o posunięciu się własnej piechoty, otworzyła na to miejsce ogień, lub lotnik z powodu nieukazywania przez piechotę jej płacht, tam właśnie ogień skierował. **Zapobiec może** takim wypadkom tylko **pilne wykładanie płacht** przez piechotę na żądanie lotnika.

Lotnik piechoty posiada jeszcze t. zw. znak tożsamości, którym są wstęgi dwie lub jedna, umocowane do skrzydeł.

Tyle co do lotnika piechoty. latającego na wysokości zmiennej (przeciętnie 600 m.). Dla uzupełnienia muszę wspomnieć, że obok „lotnika piechoty" pracuje często „lotnik artylerji", którego zadaniem jest obserwować wstrzeliwanie ognia artylerji, wyszukiwać cele i kontrolować ogień. Lata on już wyżej, bo na wysokości 2000 m. Czas jego pracy wynosi 2 godziny, w przeciwieństwie do „lotnika piechoty", który pracuje nad odcinkiem godzinę.

Jak widzimy więc z powyższych wywodów, współdziałanie lotnika z piechotą, zależy w dużej mierze od tej ostatniej.

Doświadczenie bowiem wykazuje, że lotnik wystrzeliwuje nieraz cały swój zapas rakiet, żądając od piechoty wytyczenia linji i nie otrzymuje odpowiedzi.

Zapobiec tym wypadkom i ich skutkom w przyszłości, może tylko odpowiednie wyszkolenie.

Obronę przeciwlotniczą dzielimy na czynną i bierną. **Czynna:** polega na zwalczaniu obserwatorów nieprzyjaciela, **bierna:** na ukryciu wojsk, urządzeń i przedmiotów służących do celów wojskowych.

Ukrycie jest najskuteczniejszym środkiem obrony przed działaniem sił powietrznych nieprzyjaciela. Ukrywamy zatem dowództwo, wojsko, tabory itd. pomieszczając je pod osłonami naturalnemi, szczególnie pod drzewami, w schronach, w domach itp. lub przez zamaskowanie ich o ile możności dokładnie dostosowane do terenu. Gdyśmy zapoznali się z zasadami, przejdziemy kilka wskazówek dotyczących koniecznych zarządzeń podczas: a) postoju i b) marszu.

a) O ile znajdujemy się na **postoju,** musimy stosować się ściśle do rozkazów dotyczących obrony przeciwlotniczej, baczyć, by ruch odbywał się tylko na drogach już używanych. Ograniczyć ruch poza kwaterami. Żołnierze nie powinni bezcelowo wałęsać się lub wylegiwać na trawie, specjalnie w czasie biwaku. Nie gromadzić się masowo przy kąpieli, lub wydawaniu pożywienia, lecz przeprowadzić te czynności drużynami, bieliznę, o ile wyprano, nie wieszać na samotnie stojących drzewach, nie rozkładać jej na trawniku, lecz uskutecznić to w lesie, a gdy takiego brak, suszyć ją w chatach pobliskiej miejscowości. O ile kwatery mają być zajęte przez czas dłuższy, lub oddział biwakuje, pomyśleć o zamaskowaniu kuchni polowych, broni, rynsztunku oraz o wybudowaniu schronu przeciwlotniczego, jakoteż przeciwgazowego. Nie zapominać o urządzeniu przyrządu alarmowego, gong (kawał blachy, uwiązanej na sznurku lub puszki od konserw). Ponadto ćwiczyć i używać t. zw. obserwatorów wyposażonych w lornetki (szkła polowe), którzy zmieniają się co 2 godziny. W razie ataku lotniczego, połączonego z bombardowaniem miejscowości bombami gazowemi — wdziać maski — w braku masek, przyłożyć do nosa i ust kawałek płótna zwilżonego wodą.

b) Podczas marszu w **dzień** — w czasie nalotu płatowców nieprzyjaciela, stanąć po 2—3 pod drzewami przy szosie lub skryć się do lasu, o ile znajduje się w pobliżu szosy, którą maszerowaliśmy. Nie stawać pod murami domów, albowiem na ich tle żołnierze są dla lotnika widoczni, a kryć się w piwnicach. Nie strzelać, gdy dowódca nie da wyraźnego ku temu rozkazu.

W nocy nie świecić świateł, nie palić papierosów. W razie oświetlenia terenu przez bomby lub rakiety oświetlające — paść na ziemię i trwać w bezruchu, aż światło zgaśnie, poczem coprędzej starać się ukryć w rowie, w piwnicy budynku, pod drzewami.

W zimie nie schodzić z drogi, gdyż droga udeptana jest ciem-



Katowice — Sejm.

niejsza od terenu, który ją otacza. Jeśli noc jest księżycowa, zachować się jak w dzień.

tak gęsta w każdem miejscu, aby nią można okolić zwartym pierścieniem rubieże państwa. Przez



Przedstawiciele prasy stołecznej zwiedzają budowę cywilnej szkoły Obrony przeciwgazowej na Żoliborzu.
(Zdjęcie P. A. T.).

Zawiadamianie: Na wypadek groźby rozpoczęcia kroków wojennych, organizuje się na rozkaz odnośnych władz dozorowanie powietrza tak w pasie przyfrontowym, jak i we wnętrzu kraju. To dozorowanie prowadzi specjalnie zorganizowana służba obserwacyjno-meldunkowa. Zadaniem jej jest wyszukać i określić położenie samolotu (tów) nieprzyjaciela.

Organizacja służby polega na całej sieci posterunków obserwacyjnych. Mogą one bowiem być zaopatrzone w aparaty podsłuchowe lub w inne przyrządy, ułatwiające wczesne rozpoznanie nadlatujących samolotów. Posterunki te rozsiewa się wzdłuż granicy państwowej a następnie koncentruje się ich odnogi w głąb państwa, gdzie znajdują się objekty, godne bombardowania przez samoloty nieprzyjacielskie. W razie obrony państwa, wielu obywateli a w tem członkowie P. W., może być użytych na posterunkach obserwacyjno-meldunkowych. Może się również zdarzyć, że sieć posterunków nie będzie szersze więc oka tej sieci, może przesiąknąć niepostrzeżenie wrogi płatowiec i spowodować dużo szkód. Gdy więc każdy członek P. W. dokładnie zapozna się z sposobami i środkami służącemi do zawiadamiania, jak również nauczy się obecnie, jak i co meldować — spełni w razie potrzeby swoje zadanie w zupełności.

Najpierw zapoznamy się tu ze **środkami zawiadowczemi.** Będą to:

1. głos (osobisty na małe odległości, syreny, gwizdawki lub trąbki na dalsze),
2. gong, dzwon,
3. znaki (machanie białą chustą, chorągiewką),
4. ogień (rozpalenie nagromadzonej słomy, gdy dzień jest bezwietrzny),
5. rakiety,
6. telefon (znajdujący się na probostwie, policji, w aptece itd.).

Gdy już to wiemy, zastanówmy się nad zasadniczą treścią meldunku, który musi być natychmiast przekazany do składnicy obrony przeciwlotniczej. Treść jego musi być krótka, ujęta w styl telegraficzny. A więc:

Kto leci (swój czy nieprzyjaciel) i w jakiej ilości.

Skąd i dokąd; oznaczenie kierunku wedle stron świata (dodać na jakiej przypuszczalnie wysokości).

Obecnie przedstawię tutaj ćwiczenie, które można zorganizować w dwóch odmianach.

Pierwsze, będzie miało za cel przerobić meldowanie zorganizowanej placówki obserwatorów, **drugie** polegać będzie na zameldowaniu przez pojedyńczego członka P. W. swojej obserwacji, gdy znajduje się np. w miejscowości, gdzie niema placówki zorganizowanej.

Ćwiczenie I.

Instruktor wybiera dwóch obserwatorów Nr. 1 i 2 uzbrajając jednego z nich w szkła (gdy je posiada), umieszcza się z nimi na jakiejś wyniosłości w terenie, każąc Nr. 1-mu obserwować leżącą wdali szosę, z zadaniem meldowania o każdym przejeżdżającym przez pewien odcinek szosy, wehikule.

Obserwator Nr. 2 otrzyma w tym samym czasie inne zadania a mianowicie:

a) uderzyć w dzwon lub dać znak gwizdkiem, w razie gdy Nr. 1 doniesie mu, że zauważył nadjeżdżający wehikuł;
b) starać się powtórzyć jaknajspieszniej instruktorowi, meldunek obserwatora Nr. 1.

W tym wypadku instruktor koryguje nieodpowiednio składane meldunki i powtarza ćwiczenie, zmieniając kolejno obserwatorów. Gdy wszyscy przejdą ćwiczenie w obserwowaniu i meldowaniu, można je zorganizować ponownie, łącząc go z obroną przeciwlotniczą. Wtedy reszta ćwiczących, chowa się na sygnał dany przez obserwatora Nr. 1, maskując zamarcie ruchu w danej miejscowości, na wypadek nalotu nieprzyjacielskich płatowców. Obserwator Nr. 2, biegnie wówczas do pobliskiego domostwa, które markuje w tym wypadku telefon i tam pisze swój meldunek, wrę-

czając go następnie instruktorowi. Ćwiczący wyłażą z ukrycia na sygnał dany przez kierownika, co oznacza, że niebezpieczeństwo minęło.

Ćwiczenie II.

Instruktor, stojąc z uczniami na pagórku, wskazuje na szosę, którą przejeżdża samochód. Gdy wszyscy uczniowie zauważyli przejeżdżający wehikuł, wybiera jednego z członków P. W. i każe sobie złożyć o tem meldunek.

Znaki tożsamości państwowej, umieszczane na samolotach, jak również wygląd sylwetkowy płatowców, powinni członkowie P. W. znać dokładnie, zapoznając się z tem w domu.

A. Organizowanie lotnisk.

Często podczas ćwiczeń może zajść wypadek, że lotnik wyszukujący lotnisko dla samolotów będzie potrzebował informacyj co do jakości i wyglądu różnych terenów w okolicy. Podczas ćwiczeń, gdy z oddziałami na ziemi współpracuje lotnik, nieźle jest zawczasu pomyśleć o lotnisku, na wszelki wypadek można zorganizować przy kierownictwie ćwiczeń. Aby móc t owykonać, należy znać warunki, jakim powinno odpowiadać lotnisko. Lotniskiem nazywamy teren służący do lądowania i wzlotu płatowców. Otóż i one.

Po pierwsze, teren powinien być dostatecznie rozległy i posiadać przeciętne wymiary 800×800 metrów. Jeżeli ookolice przylegające do lotniska są płaskie i nie posiadają otaczających go wielkich przedmiotów, jak zabudowania, lub lasy, ba nawet słupy telegraficzne, zaopatrzone w druty, wówczas można go zmniejszyć do rozmiarów 500×500 m.

Płaskie tereny są najodpowiedniejsze. Sam grunt lotniska powinien być równy (bez kretowisk, dołów, krzaków, bruzd, rowów drenowanych itd.), jak również twardy. Najlepiej nadają się pastwiska, pola zasiane lucerną lub koniczyną, w końcu ścierniska.

Miejsca bagniste i piaski lotne (wydmy) nie nadają się na lotniska.



Wycieczka dziennikarzy Warsz. przed wykończonym gmachem Warsztatów lotniczych studentów Politechniki Warszawskiej.
(Zdjęcie P. A. T.).

Należy oznaczyć granice lotniska czterema kupkami wilgotnej słomy, które należy zapalić w chwili gdy widzimy, że samolot zniża się celem wylądowania. Ułatwimy w ten sposób pilotowi lądowanie, wskazując mu granice lotniska i kierunek wiatru przy ziemi (smuga dymu). Gdy samolot wyląduje, spełnić ściśle zarządzenia jego załogi. W razie wypadku nie zbliżać się do płatowca z tlącymi się papierosami. Wylana benzyna paruje szybko i gaz powstały zapalony od papierosa, może spowodować pożar często z wybuchem.

B. Niesienie pomocy lotnikom w razie przymusowego lądowania.

Wskazać lotnikom na żądanie najbliższy posterunek policji, garnizon wojskowy, względnie w braku tychże sołtysa (wójta).

Zorganizować straż, która niedopuści zdążających ciekawskich, do bezpośredniej styczności z samolotem.

W razie gdyby załoga uległa katastrofie, dać znać o tym posterunkowemu policji, sołtysowi, starać się o sprowadzenie lekarza. Zorganizować straż, którą otoczyć miejsce wypadku. Zaopiekować się rannymi. Gdyby wybuchł pożar, gasić go zasypując płonącą część piaskiem lub ziemią.

C. Zachowanie się w razie pochwycenia lotnika nieprzyjacielskiego.

Widząc lądujący samolot ze znakami państwa nieprzyjacielskiego, zmusić załogę do opuszczenia samolotu, bacząc, by ta nie zniszczyła papierów jakichkolwiek i nie podpaliła samolotu. Zrewidować lotników, wszelkie papiery odebrać i oddać przełożonemu. Samolot obsadzić strażą. Lotników strzec bacznie i nie pozwolić im pod żadnym pozorem zbliżyć się do ich samolotu. Natychmiast dać znak przełożonym, że wylądował samolot npla, podając jeszcze następujące dane:

1. miejsce wylądowania (dokładnie określić),
2. godzinę,
3. stan samolotu (cały — uszkodzony),
4. stan załogi (ilu lotników, zdrowi, lub ranni).

Pomóc w transporcie samolotu, stosując się ściśle do wskazówek własnych lotników, którzy przybędą niebawem, zawiadomieni,

Kpt ZYGFRYD BARTEL, wykł. obr. w Szkole Gazowej

OBRONA PRZECIWCHEMICZNA MIAST.

II.

Organizacja obrony przeciwgazowej.

Wstępne prace.

Organizacją obrony przeciwgazowej i przeprowadzeniem tej obrony winny się zająć specjalnie wyłonione komitety obywatelskie obrony miast.

Tego rodzaju komitet obrony miasta, przystępując do organizacji realnej obrony przeciwgazowej, musi w pierwszym rzędzie wejść w ścisły kontakt ze wszystkiemi władzami, które są powołane do udzielenia wszelkiej pomocy akcji obrony przeciwgazowej, a więc w pierwszym rzędzie z władzami wojskowemi, które oprócz pomocy natury technicznej, mogą jedynie wybitnie pomóc w pracach organizacyjnych, jako czynniki fachowe, z władzami samorządowemi i policyjnemi, jako czynnikami największej wagi przy realizacji obrony ludności cywilnej oraz z innemi władzami państwowemi zainteresowanemi bezpośrednio obroną w danem mieście oraz z Czerwonem Krzyżem i organizacjami społecznemi.

Kontakt ten winien się ujawnić przez kooptowanie do komitetu obrony przeciwgazowej przedstawicieli tych władz, a następnie wspólną pracą przy organizowaniu obrony. Ściśle mówiąc do komitetu obrony przeciwgazowej w danem mieście winni wejść: przedstawiciel władzy wojskowej, magistratu i policji, a następnie przedstawiciele przemysłu, zakładów użyteczności publicznej (jak wodociągi, elektrownia, łaźnie) kolei, straży pożarnej, Czerwonego Krzyża, Kas Chorych i organizacyj społecznych.

Udział w pracach organizacyjnych, przedstawicieli przemysłu i zakładów użyteczności publicznej jest nieodzowny, ze względu na fachowe wskazówki przy opracowaniu wytycznych obrony fabryk lub zakładów, kolei — dla pomocy przy obronie ludności i sprzętu na dworcach kolejowych, zaś straży pożarnej — dla opracowania planu akcji odkażającej, Kas Chorych i Czerwonego Krzyża — dla opracowania akcji ratowniczej. Szczególnie ważnem jest pociągnięcie do pracy na tem polu Kas Chorych, które właśnie w czasie wojny winny spełnić swą powinność, niosąc doraźną pomoc lekarską, ludności cywilnej. Udział przedstawicieli organizacyj społecznych — ze względu na organizację służby obrony przeciwgazowej.

W powyższy sposób skompletowany komitet obrony przeciwgazowej — winien przystąpić do pracy natychmiast, ustalając najpierw **plan obrony miasta**, a następnie po przeprowadzeniu prac organizacyjnych — realizując ten plan obrony.

Przystępując do powzięcia decyzji co do planu obrony, należy przedewszystkiem wziąć pod uwagę stopień niebezpieczeństwa, które może grozić w razie wybuchu wojny, określając go na podstawie następujących danych:

1. znaczenie danego miasta pod względem strategicznym;
2. uprzemysłowienie danego miasta;
3. liczba urzędników i zakładów wojskowych i państwowych;
4. bliskość granic Państwa.

Określenie stopnia niebezpieczeństwa jest niezbędne ze względu na konieczność dokładnego opracowania planu obrony. Stopień niebezpieczeństwa lotniczo-gazowego jest większy lub mniejszy, w zależności od tego w jakim stopniu podciągnąć można dane miasto pod dane wyżej przytoczone.

Miasto o znaczeniu wybitnie strategicznem, (węzły kolejowe, punkty koncentracji, zaopatrzenia i t. d.) będzie narażone na napady o wielkiej sile i w pierwszych już godzinach wojny, zaś miasto nieposiadające specjalnego znaczenia strategicznego może być narażone na niebezpieczeństwa napadów z powietrza w miarę rozwoju wojny i działań wojennych. Miasto, w obrębie którego zgrupowany jest silnie przemysł, służący dla celów wojny lub posiadające dużą liczbę wyższych urzędów lub dowództw, również będzie wysunięte u nieprzyjaciela na pierwszy plan, pod względem zniszczenia, niż inne miasta wyznaczone jako cele napadów. To samo odnosi się do miast położonych w bliskości granic oraz przypuszczalnych linji oporu własnych wojsk w obronie, które, bez względu na ich poniekąd znikome wartości w stosunku do wyżej omówionych cech, będą zmuszone do intensywnej i częstej obrony przeciwgazowej, gdyż źródłem niebezpieczeństwa zagazowania będą nie tylko napady powietrzne, lecz także działania artyleryjskie, a nawet działania innym sprzętem, stosowanem na polu walki, jak miotaczami, i innym sprzętem specjalnym, gdyż gaz może być przeniesiony przez wiatr z linji bojowej daleko poza front.

Plan obrony — to podstawa organizacji i realizacji obrony przeciwgazowej, wskutek czego powinien on być opracowany szczegółowo. Plan taki winien zawierać:

1. omówienie organizacji obrony;
2. realizację planu obrony przeciwgazowej;
3. wytyczne przeprowadzenia obrony w czasie napadu.

Omówienie organizacji obrony winno zawierać wytyczne podziału organizacyjnego miasta, wskazówki, tyczące się urządzeń służby obserwacyjnej, alarmowej i t. d., zabezpieczenia ludności, a więc określenie liczby, jakości schronów przeciwgazowych,

środków odkażających, dezynfekcyjnych, i t. p. szczegółów.

Realizacja obrony przeciwgazowej — to kolejność prac realizujących obronę i obejmujących uświadomienie i wyszkolenie mieszkańców, budowę schronów, łaźni i t. d., zaś wytyczne przeprowadzenia obrony w czasie napadu winny zawierać przepisy, obowiązujące wszystkich na wypadek napadu.

Podział organizacyjny miasta.

Aby zapewnić sobie planową akcję obronną należy wyznaczyć w mieście rejony mniej lub więcej zagrożone, a następnie podzielić je organizacyjnie dla stworzenia szybkiej i dokładnej pracy, a w warunkach wojennych, obrony.

Ponieważ napady lotniczo-gazowe na dane miasto będą miały za cel zniszczenie lub unieszkodliwienie na pewien czas niektórych tych objektów, znajdujących się w granicach miasta jak: dworców kolejowych, elektrowni, wodociągów, zabudowań, poczt i telegrafu, gmachów wojsk., koszar i składów wojskowych i t. d. oraz fabryk, przeto rzecz prosta najbardziej narażone na bombardowanie lotnicze lub ostrzeliwanie pociskami artyleryjskiemi będą dzielnice lub rejony całego miasta, na terenie których lub w pobliżu których będą znajdowały się wyżej wymienione cele napadów. W tych punktach miasta napady mogą być częste i gwałtowne, zaś inne dzielnice miasta, sąsiednie„ będą narażone tylko na działanie gazu, pędzonego wiatrem z tego lub innego napadniętego punktu.

Z powyższych względów należy wyznaczyć w mieście najpierw rejony bezpośrednio zagrożone w razie wojny, a następnie rejony narażone na niebezpieczeństwo zatrucia gazami drogą pośrednią. Podział taki ułatwia w dalszym ciągu organizację samej obrony, gdyż wskaże nam gdzie musi być zwrócona szczególna uwaga, oraz jak należy organizować obronę pozostałych rejonów miasta.

Rejony miasta w których znajdują się cele napadu nieprzyjacielskiego należy określić jako **punkty napadu**, zaś sąsiednie zwykłe, jako **strefy zagrożone.**

Rejony punktów napadu należy określić w ten sposób, by linja odgraniczająca punkt napadu do strefy zagrożonej była oddalona od granic danego objektu conajmniej o pół kilometra. Pas ten okalający objekt napadu, ze względu na koncentrację gazu, niedokładność celności czy to bomb czy pocisków, jest konieczny dla zapewnienia możliwie najlepszego zabezpieczenia ludności cywilnej, zamieszkującej lub przebywającej w pobliżu objektu napadu przed skutkami napadu dokonanego na punkt napadu.

Jeżeli dwa lub więcej punktów leżą w pobliżu siebie tak blisko, że oddzielają je niewielkie tylko strefy zagrożone, wszystkie te punkty należy złączyć w jedną **strefę napadu.** Granice punktów lub stref napadu winny być o ile możności zakreślone według ulic włącznie okalających daną strefę lub punkt. Jeżeli dane miasto będzie obfitować w objekty będące celami napadu, wówczas zdarzyć się może, że całe miasto będzie jednym wielkim punktem napadu.

Podział na punkty napadu i strefy zagrożone ma tę dobrą stronę, że odrazu przed przystąpieniem do prac związanych z obroną przeciwgazową i przeciwlotniczą będzie wiadomem gdzie należy urządzić schrony odporne także na działanie przebijające bomb lub pocisków, gdzie przedewszystkiem należy zwrócić uwagę pod względem ratownictwa i odkażania, gdzie muszą obowiązywać specjalne, obostrzone przepisy o zachowaniu się ludności, skąd należałoby ewentualnie ewakuować mieszkańców i w jakiej ilości, ile należy przygotować bezwzględnie dla ludności cywilnej masek przeciwgazowych, oraz cały szereg innego sprzętu i urządzeń.

Wszystko to toczyć się będzie przedewszystkiem punktów napadu, jako narażonych bezpośrednio na działanie nieprzyjaciela. W strefach zagrożonych rzecz oczywista obrona musi stać również na wysokim stopniu, lecz w wielu wypadkach nie będzie wymagać takiego wysiłku jak w punktach napadu.

W dalszym ciągu, dla ułatwienia pracy organizacyjnej wśród ludności, całe miasto należy podzielić na **dzielnice, obwody i odcinki**

D z i e l n i c e. Granice dzielnic wykreślają granice komisarjatów policyjnych.

O b w o d y. Dzielnice należy podzielić na cały szereg obwodów, które obejmowałyby w swych granicach po kilka ulic długich na kilkanaście domów. Jeżeli dany obwód (dzielnica policyjna) znajduje się w punkcie napadu, to o ile możności dany obwód winien objąć wszystkie ulice, wchodzące w obręb punktu napadu, oczywiście tylko wówczas, gdy obszar danego punktu napadu nie przekracza zbytnio przeciętnych granic obwodu, gdyż ułatwia to jednolite kierownictwo akcją obrony w danym punkcie napadu. Jako jeden obwód można wziąć również jedną długą ulicę, gdyż dzielnice takiej ulicy, o kilkudziesięciu domach między kilka sąsiednich obwodów byłoby dość skomplikowanem. Jest to jednak możliwe tylko wówczas, gdy dana ulica znajdująca się w jednej i tej samej dzielnicy, do której należałby obwód przez nią stworzony.

O d c i n k i. Każda ulica zabudowana domami mieszkalnemi tworzy jeden odcinek, czyli kilka odcinków przypadnie na jeden obwód. Jeżeli zajdzie wypadek, że jedna długa ulica będzie stanowić jeden obwód, wówczas należy ją podzielić na kilka faktycznych odcinków, które będą odcinkami organizacyjnemi.


Dział przysposobienia wojskowego.


C. SZYMKIEWICZ.

UWAGI O OBECNYM STANIE P. W. W POLSCE.

IV.

Przechodząc do obecnego programu wyszkolenia, nie będę negował, że posiada on braki, lecz dodam, że stopniowo się zmienia na lepsze. Nie odrazu Kraków zbudowany.

Program wyszkolenia P. W. winien być oparty na programie wyszkolenia armji i nawet pokrywać się z nim. Wtenczas, zdaniem mojem, P. W. będzie spełniało swoje zadanie. Przysposobienie wojskowe winno przyspasabiać obywatela do obrony kraju, nie zaś przygotowywać materjał na rekruta. To jest zbyt mało.

Zgadzam się w zupełności z Autorem, że wyszkolenia (wogóle nie tylko strzeleckiego) nie można rozpoczynać od suchych wykładów. Odnosi się to w równej mierze do P. W. i do kompanji w pułku. I tutaj i tam należy zainteresować chłopaka (bo w P. W. i w wojsku są tacy sami młodzi ludzie), nie zaś zniechęcać, każąc wysłuchiwać nudnego wykładu, szczególniej jeśli go będzie prowadził „pan kapral“.

System wyszkolenia i tu i tam winien być oparty na **współzawodnictwie** (kto będzie lepszym), oraz, i to koniecznie, na **współdziałaniu**, gdyż bez tego prowadzenie walki jest nie do pomyślenia.

I tu i tam program wyszkolenia winien zawierać najistotniejsze elementy szkoły żołnierza. Musi być również prosty i powszechny, czyli niema prawa zawierać żadnych „tryków i grymasów“.

Nie potrzeba więc zmieniać programu, lecz usprawnić go, wyrzucając rzeczy nieistotne, a kładąc nacisk na przedmioty potrzebne do prowadzenia walki. Ani wojsko ani P. W. nie są stworzone dla parad. Natomiast musztra formalna (w niezbędnych granicach) jest potrzebna i tu i tam.

Dobór instruktorów szczególniej w P. W. winien być staranny, co jak zresztą ob. Muszkiet dobrze wie, jest stosowane.

Celem usunięcia istniejących dotychczas niedomagań czy to w systemie wyszkolenia, czy w programach, należy wysunąć odpowiednie wnioski, które władze P. W. napewno przyjmą pod uwagę przy opracowaniu kolejnych wytycznych.

Nie można natomiast burzyć istniejącego i już wypróbowanego systemu, aby wprowadzić nowy, który zdaniem mojem, zawiera prawie wszystkie elementy dotychczasowe, tylko odbiera (i to całkiem niesłusznie) przywileje członkom P. W. Dodać muszę, że przywileje te są oparte na uzyskanychh doświadczeniach.

Poruszę z kolei sprawę małej ilości członków P. W. uzyskujących II-gi stopień. Jednym z powodów jest słabe wyrobienie społeczne „pewiaków“, małe poczucie obowiązku, oraz zrażanie się trudnościami i ew. niewygodami napotykanemi przy wyszkoleniu. Jeśli chodzi o pewien bodziec do osiągnięcia tego stopnia, to istnieje on w postaci ulg w wojsku.

Istnieją również nagrody na zawodach P. W., a więc i współzawodnictwo, które Autor uważa za podstawowy warunek szkolenia w P. W.

Winę w znacznej mierze przypisałbym stowarzyszeniom P. W., które winny urabiać ducha obywatelskiego i państwowego wśród członków, pomagając w ten sposób instruktorom wojskowym w ich ciężkiej pracy wyszkoleniowej.



Z obchodu uroczystości w dniu 3. maja w Warszawie.
Rząd in corpore z prezesem Rady Ministrów p. płk. Sławkiem na czele na placu rewji wojskowej.
(Zdjęcie P. A. T.).

Nie znam bliżej warunków wyszkolenia P. W. na terenie 23 D. P., nie mogę więc nic o tej sprawie powiedzieć. O ile wiem system ten nie został dotychczas przyjęty przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. Z tego terenu prawie nikt nie uzyskał ulg, gdyż wobec innego programu nikt nie mógł zdać egzaminu przed komisją. Były pono b. nieliczne wyjątki, gdzie „pewiak“ douczył się poza oficjalnym programym programem i egzamin zdał.

Również jako wyjątek, a raczej niedopatrzenie komisji, należy traktować podany przez Autora fakt ukończenia II-go stopnia P. W. przez „faceta“ nie umiejącego strzelać.

Sprawa rezerwistów nie została narazie prawie zupełnie poruszona i to stanowi poważną lukę w pracach P. W. Narazie realną pracę prowadzą niektórzy oficerowie i podoficerowie rezerwy, jako instruktorzy P. W.

Programów wyszkolenia dla mas rezerwistów jeszcze nie mamy i o to należy kołatać do Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Program winien być dostosowany do poziomu wyszkolenia i pomyślany jako doskonalenie rezerwistów w posiadanych wiadomościach.

Wnioski.

Streszczając moje uwagi, pozwolę sobie wysunąć następujące wnioski:

1. **Nie zmieniać gwałtownie istniejących organizacyj przysposobienia wojskowego.** Natomiast korzystając ze zdobywanych stale doświadczeń, usprawnić organizację i dążyć drogą ewolucyjną do stworzenia organizacji P. W., najbardziej odpowiadającej potrzebom Państwa.
2. Jako zasady które już się skrystalizowały i winny być przyjęte za podstawę do działalności na polu P. W. należy przyjąć:

a) **Przysposobienie wojskowe prowadzi Państwowy Urząd W. F. i P. W. przy pomocy swoich organów. Przysposobienie moralne i obywatelskie prowadzą organizacje P. W., współdziałające ściśle z P. Urzędem.** Ideałem jest pozostawienie jedynej organizacji P. W. na całe państwo, co da się osiągnąć przez stopniową selekcję organizacji P. W. oraz federowanie.

b) **Przysposobienie wojskowe winno w swoim rezultacie końcowym dawać pełnowartościowego obywatela przysposobionego do obrony państwa,** nie zaś tylko dobrego kandydata na rekruta

c) **Program wyszkolenia P. W. winien być ściśle uzgodniony z programem wyszkolenia w wojsku i zawierać najistotniejsze elementy wyszkolenia żołnierskiego.** Członek P. W. po ukończonym wyszkoleniu winien przedstawiać wartość jako żołnierz.

d) **Programy wyszkolenia P. W. winny być dostosowane do czasu przeznaczonego na wyszkolenie, poziomu umysłowego uczniów oraz odrębne dla przedpoborowych i rezerwistów.** Osiągnięcie pewnego stopnia wyszkolenia winno upoważniać do odpowiednich ulg w wojsku.

e) **Metoda wyszkolenia winna być oparta na zasadach współzawodnictwa** (cel: wzbudzenie szlachetnej ambicji) **i współdziałania** (cel: dostosowanie się do warunków rzeczywistej walki).

3. **Społeczeństwo, a przedewszystkiem organizacje P. W. winny postawić sobie jako zasadę ścisłe współdziałanie i okazywanie jaknajdalej idącej pomocy Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W., który został stworzony przez Wodza Narodu Marszałka Józefa PIŁSUDSKIEGO i działa w myśl jego wytycznych, wykuwając w codziennej twórczej i systematycznej pracy doktrynę przysposobienia wojskowego w Polsce.**



Defilada 36 p.p. przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej na placu Marsz. Piłsudskiego. (Zdjęcie P. A. T.).

SZKOŁA STRZELCA W P. W.

V.

Wzdraganie następuje u strzelców zwykle z powodu obawy przed odrzutem. Odrzut jest to ruch w tył, wykonany przez karabin po strzale. Twierdzenie, iż odrzut może być bardzo bolesnym, czyli że karabin „kopie", jest zupełnie fałszywe. Broń, nawet przy najsilniejszych nabojach, nie kopie wcale, o ile jest dobrze utrzymana i umieszczona. Oczywiście, jeżeli umieścić stopkę kolby na obojczyku, a tembardziej oprzeć ją o własny nos, nastąpi bolesne uderzenie, ale kolba oparta o mięśnie a nie o kość tylko pcha dość łagodnie strzelca do tyłu a wcale go nie uderza boleśnie. Najlepszym tego dowodem jest, że strzelcy niezbyt silnej budowy a tylko należycie wprawieni oddają niejednokrotnie po 100 i więcej strzałów w ciągu dnia z karabinu wojskowego i nie mają nawet sińca na ramieniu.

Nie należy starać się sprzeciwiać odrzutowi, naprężając mięśnie i przygotowując się do niego. Odrzut należy „wycierpieć" zupełnie biernie i miękko, wszelkie naprężanie się spowoduje wadliwe ściąganie spustu i skieruje strzał wszędzie, tylko nie tam gdziebyśmy go chcieli mieć.

Staraliśmy się wyjaśnić możliwie dokładnie wszystkie czynniki, potrzebne dla dobrego strzelania. Możemy stanowczo zapewnić Czytelnika, że niema na świecie dwuch sposobów dobrego strzelania — jest tylko jeden, ten, który opisaliśmy powyżej. Podaje go nasza Instrukcja Strzelecka, najbardziej nowoczesna i nadzwyczaj starannie opracowana, zgadzają się z nim wszyscy najlepsi strzelcy świata. To też, o ile strzelec zauważy, że w jego strzelaniu dzieje się coś nie tak, jak tu opisano, nie należy się z tem godzić, nie należy uważać, że odkryto nowy sposób, trzeba powrócić do pracy wstępnej, ćwiczyć na nowo, aby dojść do dokładnego i ścisłego spełnienia tych wszystkich czynności, o jakich mówimy.

Streścimy raz jeszcze warunki potrzebne do dobrego strzału:

Prawidłowa postawa strzelecka

prawa ręka ściska mocno, ale nie kurczowo, lewa podtrzymuje,

muszka równo ze szczerbiną, szczerbina pozioma, wszystko razem pod celem,

broń waha się regularnie ale nie drga,

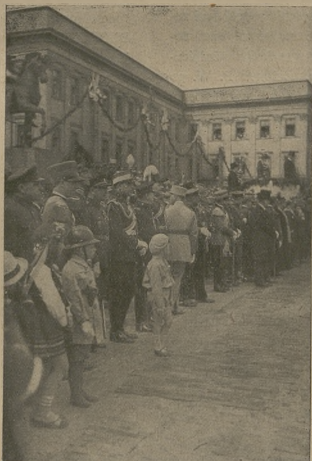
ściągnąć do pierwszego oporu,

naciskać stopniowo, właściwie ściskać, troszkę mocniej gdy broń jest pod celem, troszkę słabiej gdy odchodzi,

zauważyć punkt oddania,

wycierpieć odrzut, a nie sprzeciwiać mu się.

Rzeczy tych nie wystarczy przeczytać, należy je przećwiczyć i nie raz, a ciągle, o ile możności codziennie, przypominając sobie o nich stale, tak, aby o wszystkich pamiętać i nie wyrobić w sobie nieświadomie jakiegoś błędu, którego później sami nie potrafimy zauważyć, a który będzie nam psuł strzelanie przez długi czas.



Attachés wojskowi akredytowani przy rządzie polskim pod pomnikiem ks. Józefa w czasie rewji wojskowej. (Zdj. P. A. T.).

Ćwiczenie strzelania.

Nie wystarczy nauczyć się w teorji prawidłowego oddania strzału i potrafić to wykonać raz jeden czy drugi przy wielkim staraniu i pamiętając o wszelkich szczegółach. Musimy drogą ciągłego ćwiczenie dojść do takiej wprawy, aby szybkie a prawidłowe wykonanie wszystkich czynności potrzebnych przy strzale odbywało się wprost bez naszej wiedzy, bez możliwości zapomnienia czegokolwiek, nie potrze-

bując przytem o niczem pamiętać. Tego rodzaju wykonanie jakiejkolwiek czynności nazywamy podświadomem.

Do takiej wprawy doprowadzą nas ćwiczenia w strzelaniu w pokoju, strzelania na skupienie, i strzelania ostre do rozmaitego rodzaju celów.

Strzelaniem w pokoju nazwaliśmy ćwiczenie strzeleckie, polegające na złożeniu się, nabijaniu ćwiczebnem nabojem, celowaniu i nader starannemu oddaniu strzału do jakiegoś drobnego celu, umieszczonego na ścianie. Znaczenie tych ćwiczeń jest zwykle niedoceniane, może dlatego, że z początku są one dość nużące i mało ciekawe, wymagają wielkiej sumienności wykonania, jednakże wszyscy bez wyjątku wielcy strzelcy, czy to myśliwi, czy to tarczowi, stosują takie ćwiczenia w różnych odmianach codziennie.

Opiszemy przebieg ćwiczenia codziennego.

Umieszczam na ścianie pokoju w dość widnem miejscu krążek z czarnego papieru o średnicy 2-ch lub 3-ch cm. Następnie przygotowuję t. zw. nabój ćwiczebny, czyli taki, który pozwala na ściąganie spustu karabinu bez obawy złamania iglicy i zepsucia zamka. Wykonuję go w ten sposób, że do łuski wystrzelonej wkładam odpowiednie wystrugany kawał drzewa, w kształcie i o długości normalnego pocisku, wbijając go tak silnie, aby nie mógł pozostać w lufie przy wyciąganiu naboju. Nie wolno nigdy używać jako naboi ćwiczebnych łusek, do których wsadzono z powrotem wystrzelony lub wyjęty pocisk, gdyż bardzo łatwo pomylić się i zamiast takiego naboju wziąć prawdziwy — ostry, tembardziej nie należy w żadnym wypadku używać t. zw. niewypałów, czyli naboi ostrych, które nie wypaliły przy strzale, albowiem znane są wypadki, kiedy niewypał zdecydował się wystrzelić dopiero za 10-tą próbą.

Po nabiciu karabinu przyjmujemy najdokładniej postawę strzelecką, celujemy i oddajemy strzał tak samo sumiennie i starannie, jakgdybyśmy rzeczywiście strzelali do jakiegoś celu. Ściągamy spust i za każdym razem zapomiętujemy punkt oddania. Trzeba przytem obserwować wszystkie swoje błędy, zauważyć jak karabin wędruje, w jakiej chwili padł strzał, czy mogliśmy przewidzieć, że w danej chwili iglica opadnie czy też nie jednem słowem uważać ćwiczenia te nietylko za przyzwyczajanie do postaw strzeleckich, ale za prawidłowe strzelanie.

Tego rodzaju pojedynczych strzałów przerobić dziennie od 10-ciu do 15-stu w każdej postawie ewentualnie powtórzyć ich więcej w tej postawie, którą uważamy za najsłabszą, zwykle w klęczącej.

Całe ćwiczenie w pokoju nie powinno zajmować więcej jak pół godziny.

Przejdziemy do strzelań na skupienie i wyjaśnimy najpierw ich istotę.

Stojąc na niedużej odległości od tarczy, np. 20 mtr., umieszczam na niej czarne kółko celownicze, o średnicy 5 cm. Oddaję do tego kółka 5 strzałów jeden po drugim, nie chodząc do tarczy i nie dowiadując się wcale o wynik poszczególnych strzałów czyli o położenie przestrzelin. Po odstrzelaniu całej serji z 5-ciu strzałów oglądam na tarczy jakiej wielkości jest grupa, utworzona przez wszystkie 5 strzałów razem. Przy strzelaniu starałem się za każdym razem celować zupełnie jednakowo, ściągając spust prawidłowo, jeżeli mi się to udało, to owa grupa czyli skupienie strzałów będzie bardzo małe, da się np. zamknąć w prostokącie wymiarów 4×3 cm. Jest rzeczą mniej więcej obojętną, na jakiej odległości od koła celowniczego znajduje się ośrodek skupienia. Strzelec winien odbyć kilka takich strzelań zanim zacznie strzelać do celu, czyli będzie próbował umieścić swoje pociski w określonych przedmiotach. Nauczy to go stałości i regularności celowania, oswoi przytem z hukiem broni i z jej odrzutem.

Dobrze jest przerabiać strzelania na skupienie i pierwsze strzelanie do celu za pomocą t. zw. broni małokalibrowej, czyli karabinów posługujących się słabymi,



Z obchodu uroczystości w dniu 3. maja w Warszawie.
1. p. szwol. defilujący przed p. Prezydentem i przedstawicielami Rządu, dyplomacją i generalicją.
(Zdjęcie P. A. T.).

ale bardzo precyzyjnymi nabojami, które pozwalają na strzelanie na małej strzelnicy lub nawet w pokoju przy bardzo niewielkim koszcie, w braku karabinu małokalibrowego można używać przyrządów śrucinowych czyli t. zw. konusów, któremi można strzelać zwykłym karabinem wojskowym. Konusy jednakże są stosunkowo mało precyzyjne.

Strzelec oddał kilka strzałów i uzyskał bardzo dobre skupienie, jednakże skupienie to nie leży w kole celowniczem, a powiedzmy, wlewo wgórę od niego, środek skupienia jest odległy od środka koła celowniczego o 15 cm. Dążeniem strzelca teraz powinno być skierowanie swoich pocisków tak, aby trafiły w środek koła celowniczego. Są na to dwa sposoby: pierwszy mniej dokładny ale łatwiejszy, nazywamy doborem punktu celu. Drugi polega na regulowaniu przyrządów celowniczych.

Sposób doboru punktu celu polega na tem, że nie celujemy już pod środek koła celowniczego, a wybieramy inny punkt celu, dzięki któremu pociski nasze zostają skierowane w środek koła. W tym wypadku, jeżeli przy celowaniu w spód koła karabin góruje o 15 cm., musimy celować w prawo o 15 cm. niżej. Jednakże karabin bije również w lewo o 10 cm., musimy więc celować w prawo o tyleż. Dobieramy w ten sposób nowy punkt celu, leżący od środka koła celowniczego w takiem samem odchyleniu, w jakiem znajdował się środek naszego skupienia, tylko w odwrotnym kierunku.

Z początku najlepiej będzie, jeżeli strzelec lub jego instruktor wyliczy na tarczy gdzie powinien się znajdować nowy punkt celu 1 w tem miejscu nalepi inne — mniejsze koło celownicze. Wówczas będzie o wiele łatwiej zrozumieć zasadę doboru punktu celu i nabyć odpowiednią praktykę dla stosowania jej. Metoda ta jest dlatego dość niedokładną, że trudno jest, zwłaszcza na udże odległości, ocenić ściśle potrzebną poprawkę i wybrać na tarczy bez odpowiedniego „oparcia" jakiś punkt w któren należy celować.

O wiele dokładniej możemy przesunąć skupienie na cel, jeżeli rozporządzamy karabinem o przesuwalnych przyrządach celowniczych. Wówczas, jeżeli karabin bije zanadto w lewo, przesuwamy nieco muszkę w lewo lub też celownik w prawo, zaś wysokość możemy poprawić dzięki obniżeniu lub podnoczeniu szczerbiny. Należy przytem zapomiętać, że szczerbinę w każdym wypadku przesuwamy w tym kierunku, w którym chcemy żeby poszły pociski, odwrotnie zaś muszkę przesuwamy w tę stronę, w którą karabin kieruje pociski przed poprawką. Tego rodzaju przesuwanie przyrządów celowniczych wymaga wprawy i staranności, gdyż łatwo jest pomylić, a przytem zepsuć same przyrządy, dlatego też wszelkie przesunięcia na karabinach wojskowych są zakazane i należy posługiwać się metodą doboru punktu celu.

Z „A. B. C. strzelania" J. Podoskiego.
Wydawnictwo Związku Strzeleckiego.



Marsz ze strzelaniem 10 klm.
Zespól „Związku Strzeleckiego" podczas strzelania.

 **Dział wychowania fizycznego i sportów.** 

JAK SIĘ PRZYGOTOWAĆ DO BIEGU NA PRZEŁAJ.

Najważniejszą rzeczą jeśli chodzi o przygotowanie do biegu na przełaj jest odpowiedni trening. Biegi na przełaj odbywają się zazwyczaj wczesną wiosną, lub późną jesienią, a więc w czasie najmniej korzystnym do uprawiania lekkiej atletyki. To też chcąc osiągnąć dobry wynik na biegu wiosennym, nie można czekać na rozpoczęcie właściwego sezonu lekko-atletycznego, lecz przynajmniej na 1 miesiąc przed terminem biegu przystąpić do treningu. Biegi na przełaj odbywają się zazwyczaj bez względu na pogodę i szczególnie wiosenne, odbywają się często w nader niekorzystnych warunkach atmosferycznych (śnieg, deszcz, błoto). To też brakiem pogody zrażać się nie należy i nie czekając na słońce poćwiczyć przynajmniej kilka tygodni Stawać do biegu wiosennego bez treningu, licząc na swoją zeszłoroczną formę, jest nonsensem. Jesiennej formy nigdy nie jesteśmy w stanie dochować do wiosny, zresztą nie jest to nawet wskazane. Organizm musi wypocząć, to też kilkumiesięczna przerwa w czasie zimy jest konieczną. Częste wypadki zasłabnięć na biegach wiosennych, są właśnie powodem zupełnego braku treningu.

Przygotowując się do biegu na przełaj, ćwiczyć należy możliwie w tych warunkach, w jakich bieg się będzie odbywał, a więc w terenie, nie na bieżni. Umiejętność biegania w terenie jest w swoim rodzaju sztuką, której nie posiadają niejednokrotnie nawet dobrzy zawodnicy. Znałem wielu takich, którzy z łatwością wygrywali na bieżni, bijąc rekordy, a w biegu na przełaj „puchli“ na pierwszym etapie.

Trudność biegu na przełaj polega przedewszystkiem na nierówności terenu, co zawodników przywykłych, względnie. trenujących zbyt długo na równej bieżni, męczy.

Trening więc prowadzić należy koniecznie w terenie, by oswoić się ze wzniesieniami i gwałtownemi spadkami wdół i odpowiednio do tego nauczyć się rozkładać swe siły.

Jeśli chodzi o przepisy treningowe, to niczem się one nie różnią od przepisów ogólnych dotyczących trenowania biegów, kwestji tej więc tu nie będziemy poruszać.

Na jedną tylko rzecz zwrócę uwagę, mianowicie na łatwość zaziębienia. Szczególnie trenując wczesną wiosną w mokrym terenie i na powietrzu przesiąkniętym wilgocią ulec zaziębieniu bardzo łatwo. Zaziębienie ogromnie obniża sprawność organizmu biegacza, czyniąc go niezdolnym do większego wysiłku. To też wystrzegać się go należy bardzo, ciepło ubierając się do każdego treningu i starając się oddychać możliwie przez nos. Oddychając ustami należy je początkowo zakrywać szalem.

Również bardzo ważną rzeczą jest dobór pantofli do biegu. Oczywiście najlepiej jest biegać w kolcach, o ile tylko teren na to pozwala, gdy jednak część trasy prowadzi po kamieniach (bruk, trotuar), z kolców stanowczo trzeba zrezygnować. Na terenie kamienistym kolce ślizgają się, oraz wgniatają się w podeszwy raniąc nogi, co uniemożliwia bieg. Trzeba w takim wypadku pomyśleć o innych pantoflach, z których w rachubę mogą wchodzić dwa rodzaje: 1. na podeszwie gumowej, 2. na podeszwie skórzanej.

O ile jest sucho, szczególnie gdy teren kamienisty, najlepsza jest guma, pomimo pocenia się nogi, gdyż wiecznie czepia się gruntu. Na teren mokry, szczególnie, gdy biegamy po pokrytym błotem bruku, można biegać tylko w pantoflach na skórzanej podeszwie, gdyż guma się ślizga. Niedobra jest również t. zw. „podeszwa chromowa“, (koloru zielonkawego), gdyż rozmięka bardzo i ślizga się tak samo jak guma.

Dobre pantofle skórzane na podeszwie o gatunku doborowym są najlepsze i najhigieniczniejsze. Pantofle głócienne nigdy nie są pewne gdyż psują się łatwo.

WIOŚLARSTWO.

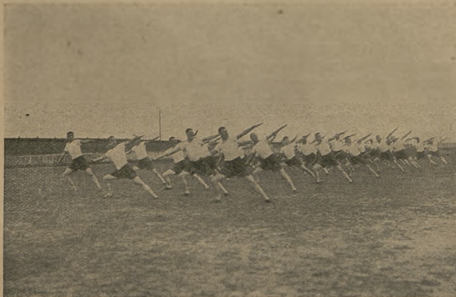
Weszliśmy już w sezon tak zwanych sportów letnich. Wiosna w całym rozkwicie, młode życie wre i kipi, napełniając donośnym gwarem świat cały, odmłodzona i przystrojona odświętnie natura wabi i ciągnie w lasy, w pola, w góry i ... na wody. Turystom śnią się po nocach bajeczne górskie panoramy, wszystkiej zaś braci sportowej bieżnie i boiska, zieloną runią pokryte — a pływakom i wioślarzom głęboka, tajemnicza, nęcąca, turkusowa ... woda.

Mówiliśmy już o pływaniu, teraz kolej na wioślarstwo. Jest to sport, który ze względu na swą wysoką wartość dla organizmu ludzkiego i idealne warunki, w jakich się odbywa, gorąco polecany jest młodzieży. Od 12. roku życia może już „mały człowiek" zaprawiać się do

tego przepięknego sportu bez szkody dla zdrowia — ba! nawet z dużą korzyścią. Wiosłowanie jest tym ze sportów, który rozwija i wzmacnia przedewszystkiem górną połowę ciała. Mięśnie piersiowe, mięśnie grzbietu, ramion i rąk, wprawione w jednostajny, harmonijny, nieraz długotrwały ruch, odbywają świetną gimnastykę, warunkującą ich rozrost i siłę. Wzmożone oddychanie i szybszy niż normalnie, bo przy dość wytężonym wysiłku aparatury mięśniowej, obieg krwi, znakomicie wpływają na pracę serca i płuc, na rozwój i prawidłowe funkcjonowanie tych, tak ważnych dla mechanizmu ludzkiego organów. Rozrost mięśnia sercowego pozostaje w stosunku wprost — proporcjonalnym do wzrostu jego siły i wytrzymałości, zaś głębokie, prawidłowe wdechy i wydechy są niezmiernie korzystne dla płuc, bo nietylko je wzmacniają, ale „przewietrzają" i oczyszczają najdalsze i najgłębsze zakamarki płucne, do których przy zwyczajnym, dość płytkim oddechu nigdy prawie nie dociera świeże i czyste powietrze, grożąc ich obumarciem lub schorzeniami. Pozatem ruchy, jakie z matematyczną niemal dokładnością i regularnością wykonywa wioślarz nie pozostają bez wpływu na jamę brzuszną i mięśnie brzuszne, również wydatnie pracujące. Oczywistą jest rzeczą, że wioślarka, jak każdy inny sport, dostępna jest tylko ludziom zdrowym, przedewszystkiem ludziom o zdrowem sercu i płucach. Znaczna praca, jaką wykonywać muszą te organy, wymaga od nich wytrzymałości do zniesienia wysiłku. Wszak każdy sport przeznaczony jest dla zdrowych, nie dla chorych, a uprawianie go jest tylko jakby asekurowaniem organizmu od różnych schorzeń i dążeniem do wzmocnienia go i uodpornienia przeciw chorobom. Inna rzecz, gdy już choroba zagnieździła się w organizmie; wtedy nie można jej leczyć sportem — to zrozumiałe, organy osłabione nie wytrzymałyby wysiłku, jaki każdemu rodzajowi sportu towarzyszy. Ludzie, skłonni do przeziębień, katarów, reumatyzmów, powinni raczej unikać sportów wodnych, a przynajmniej nie oddawać się im nieumiarkowanie; stosunkowo niska temperatura i silny prąd chłodnego powietrza, z jakim walczą wioślarze płynąc, mogłyby zaszkodzić osobnikom wrażliwym, o konstrukcji niezahartowanej, potęgując ich skłonność do wszelkiego rodzaju schorzeń. — Strój wioślarza nie może utrudniać mu prawidłowego wykonywania ruchów, nie może zatem być ciężki i krępujący. Jasną jest rzeczą, że wioślarz powinien umieć pływać, aby być przygotowanym na różne przykre ewentualności i „katastrofy", jakich mu może w drodze nie oszczędzi żywioł tak nieobliczalny, jak woda; pozatem może i w samej łodzi nastąpić jakiś „defekt", z którym doświadczony wioślarz powinien umieć sobie poradzić. Dlatego też i znajomość tej towarzyszki, z jaką wioślarz puszcza się na swe wyprawy, jest nieodzowna.

Różne istnieją łodzie i wielorakie ich rodzaje: Łodzie **płaskodenne**, nazwane tak od płaskiego dna, na którem opierają się burty, i **pacierzowe** (niżej opisane), które wyłącznie do ćwiczeń sportowych bywają używane. Inny rodzaj łodzi, **gig** albo **bąk**, ma przód, czyli nos ostry, prostopadły do powierzchni wody, rufę zaś (tył łodzi) płaską, zakończoną z miejsce steru poprzecznicą, zwróconą pionowo do wody. **Kosa** to łódź bezramienna, o wydłużonej, smukłej, prawidłowej budowie. **Łupina** ma przód pochyły a dulki na wywyższonej ponad 10 cm. nasadzie. **Soun** to łódź myśliwska, ładowna i ciężka. Stosownie do osady, t. j. liczby wiosłujących, rozróżniamy łodzie dwu-wiosłowe, cztero-, sześcio-, ośmio-, dziesięcio-wiosłowe, nawet dwunasto-wiosłowe. W łodziach pojedynczych, zwanych **parówkami**, pracuje jeden wioślarz parą wioseł. Do prowadzenia **kajaku** albo pojedynki szwedzkiej używa wioślarz jednego tylko wiosła o dwu piórach. **Składak** albo kajak składany, jest, jak już z nazwy domyśleć się łatwo, łodzią składaną, praktyczną i wygodną, ułatwiającą wycieczki ze stron, pozbawionych wód — w okolice, gdzie ich jest obfitość. Poprostu przewozi się łódź lub przenosi w worku lub plecaku bez wielkiego trudu, bo ciężar jej nie przekracza 35 kg.; bywają i lżejsze, nawet 15-kilogramowe, zależnie od materjału, z jakiego je sporządzono. Czytelników, ktorzyby chcieli bliżej zapoznać się z tym gatunkiem łodzi, odsyłam do artykułu dr. Zabilskiego p. t. „Uwagi o sporcie składakowym", zamieszczonego w zeszycie 7—8 „Wychowania Fizycznego" za miesiąc lipiec — sierpień r. 1927, str. 195.

Każda łódź składa się z **grzbietu**, zwanego **pacierzem**, ciągnącego się wzdłuż łodzi, przez środek jej ściany zewnętrznej (tej, która stale zanurzona jest w wodzie), a wystającego u przodu łodzi t. zw. **grzebie-**



Ćwiczenia organizacji W. F. w Katowicach.

niem i — z **żebrowania** (odgrywającego rolę żeber w organiżmie); pacierz i żebrowanie tworzą szkielet łodzi i nadają jej kształt. **Kadłub** łodzi albo **pudło**, to jej środek między przednim **nosem** a tylną **rufą**; przedłużenie grzbietu, wystające u rufy — to **ogon**, do którego przytwierdzony jest **ster**; **burty** — to boki łodzi. W **dulkach** spoczywają wiosła. **Wiosło** dzieli się na część zewnętrzną i wewnętrzną; część wewnętrzna to: rękojeść (rączka) i **część** drążka wiosłowego (doręczna), zawarta między rączką a **dulką**. Część zewnętrzna składa się z **pióra**, t. j. płaskiego końca, który przy wiosłowaniu zanurza się w wodzie — i z dopiórnej, czyli części drążka od dulki do pióra. Doręczna i dopiórna — **to trzon** wiosła. Wiosło, najbliższe **przodu**, jest pierwsze, — najbliższe **steru**, ostatnie — zwie się starostą. Siedzenia wioślarzy nazywają się **ławami** lub **burtnicami**; o stołek, czyli **pedał**, umieszczony na dnie łodzi, opiera wioślarz nogi. **S. K.**

(C. d. n.).

SPRAWOZDANIA SPORTOWE.

ZWYCIĘSTWO POLSKI Z RUMUNJĄ W WALCE O PUHAR DAVISA, NIEPOWODZENIA DRUŻYN PIŁKARSKICH ZAGRANICĄ.

Po raz pierwszy od sześciu lat Polska odniosła zwycięstwo w walkach o puhar Davisa, wygrywając po bardzo emocjonującej grze z reprezentacją Rumunji 3:2. Zwycięstwo to ma wielkie znaczenie dla sportu polskiego gdyż mieliśmy za przeciwnika drużynę, w skład której wchodzili zawodnicy o wyrobionej marce, znani na wszystkich kortach tenisowych Europy.

Z drużyny polskiej wyróżnił się młody zawodnik Tłoczyński, który walnie przyczynił się do sukcesu zespołu polskiego, walcząc z zapałem i wolą zwycięstwa.

Zawody odbywały się na kortach Legji w Warszawie przy udziale licznie zebranej publiczności, która z zapartym oddechem śledziło poszczególne walki naszych reprezentantów.

Zawody, które przysporzyły tyle tryumfu barwom polskim trwały cztery dni i miały następujący przebieg.

W pierwszem spotkaniu Mischu (Rumunja) pokonał Maksa Stolarowa 6:3, 4:6, 6:4, 6:1. Gra ze strony Mischu, najlepszego gracza rumuńskiego, ostra, taktycznie bez zarzutu, ale niemiła dla oka. Mischu operuje przeważnie krótkiemi piłkami ściętemi, które niezwykle umiejętnie plasuje. Maks Stolarow początkowo gra dobrze, po przystosowaniu się do gry Rumuna wygrywa nawet łatwo drugi set, niezwykle zażarcie walczy w trzecim, ale po przerwie przegrywa łatwo czwarty i decydujący set.

Mecz Tłoczyński (Polska) — Poulieff (Rumunja) miał zupełnie inny charakter. Obaj gracze stosowali długie, ostre piłki z końca placu. O zwycięstwie Tłoczyńskiego zadecydowała lepsza kondycja fizyczna i start do piłki, bowiem zarówno pod względem taktycznym, jak i plasowania piłek Poulieff stał na wyższym poziomie. Po bardzo interesującym przebiegu Tłoczyński zwycięża Poulieffa 6:3, 7:5, 6:4, wygrywając w ten sposób pierwszy punkt dla Polski.

W drugim dniu rozgrywek odbyła się gra podwójna pomiędzy parą Mischu—Poulieff a braćmi Jerzym i Maksem Stolarowem. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Rumunji w czterech setach 1:6, 6:2, 6:3, 7:5.

W trzecim dniu rozgrywek odbyły się dwie rewanżowe gry pojedyńcze.

Mecz Tłoczyński—Mischu zakończył się po długiej i wyczerpującej walce zwycięstwem Tłoczyńskiego 6:3, 7:9, 7:5, 4:6, 6:0. Najostrzejszą walkę stoczyli zawodnicy w trzecim secie, który przesądził zwycięstwo Tłoczyńskiego w spotkaniu. Mischu pokazał grę niezwykle opanowaną, wysoką technikę piłki oraz świetny placing, natomiast Tłoczyński zaimponował swą olbrzymią ambicją, startem i pięknym drivem.

Drugi mecz Stolarow Maks — Poulieff został przerwany z powodu zapadających ciemności przy stanie 6:8, 6:1, 6:2, na korzyść Stolarowa. Za wyjątkiem pierwszych chwil Stolarow grał bardzo dobrze taktycznie, operując długiemi piłkami umiejętnie plasowanemi w rogach kortu.

W czwartym dniu meczu tenisowego Polska—Rumunja odbyło się dokończenie spotkania rewanżowego gry pojedyńczej Maks Stolarow — Poulieff. W pierwszym secie zwycięstwo przypadło w udziale Rumunowi 8:6, natomiast w ostatnim decydującym o zwycięstwie wygrał Stolarow 6:3, zdobywając w ten sposób tak cenny trzeci punkt i zwycięstwo dla Polski.

Wobec tego zwycięstwa Polska przeszła do dalszej rundy rozgrywek o puhar Davisa w strefie Europejskiej mając tym razem poraz czwarty w ciągu sześciu lat za przeciwnika Anglję.

Zawody z Anglją rozegrane zostały w miejscowości Torguay, położonej o 380 klm. na zachód od Londynu. W skład reprezentacji Polski wchodzili Tłoczyński, Warmiński i Stolarow. Zawody zakończyły się zwycięstwem Anglji w stosunku 5:0.

Inne wyniki pierwszej rundy w rozgrywkach o puhar Davisa są następujące.

Japonja pokonała Węgrów 4:0. Jugosławja odniosła senzacyjne zwycięstwo nad Szwecją również 5:0. Zwycięstwo Jugosławji jest stanowczo za wysokie i nie odpowiada poziomowi tenisu tych państw. Hiszpanja pokonała w Antwerpji Belgów 4:1. Australja zwyciężyła Szwajcarję 5:0. Irlandja bije Monaco 3:1.

PIŁKA NOŻNA.

Na froncie piłkarskim jako najpopularniejszym sporcie szerokich mas, ruch na całej linji.

Dalsze rozgrywki ligowe przyniosły następujące wyniki:

W Warszawie Legja rozgromiła mistrza Polski Wartę Poznańską bijąc ją w stosunku 4:0. Bardzo interesująca gra stojąca w pierwszej połowie pod znakiem wybitnej przewagi wojskowych, którzy ze



Ćwiczenia organizacji W. F. w Katowicach.

strzałów Przezdzieckiego II i Łańki zdobywają trzy bramki. Po przerwie przewaga wojskowych trwa w dalszym ciągu, ale słaby atak gospodarzy nie umiał swej przewagi wykorzystać cyfrowo. W tej połowie padła tylko jedna bramka dla Legji ze strzału Szallera.

We Lwowie Pogoń spotkała się z Wisłą uzyskując wynik 2:2. Wisła wystąpiła z Lubowieckim i Kisielińskim, a Pogoń z Albańskim w bramce. W pierwszej połowie gra otwarta, mimo to udaje się Motylewskiemu strzelić dwie bramki dla Pogoni. Wisła rewanżuje się jedną bramką zdobytą przez Reymana. Po przerwie przewaga Wisły dla której wyrównanie zdobywa Kisieliński. Ostatnie minuty należą do Pogoni, ale wynik nie ulega już zmianie.

Cracovia w dalszym zwycięskim pochodzie spotkała się w Warszawie z Warszawianką uzyskując zasłużone zwycięstwo 3:1. Gra dość szybka i emocjonująca nie stała jednak na wysokim poziomie, zwłaszcza ze strony bezplanowo grającej Warszawianki.

W pierwszej połowie prowadzenie dla Cracovji zdobywa Kozok, najlepszy gracz na boisku. Po zmianie pól, przewaga Cracovii trwa w dalszym ciągu. Nieliczne ataki Warszawianki rozbijają się o twardą obronę przeciwnika. Owocem przewagi biało-czerwonych były dalsze dwie bramki strzelone przez Mitusińskiego i Rusinka. W ostatniej minucie pada jedyny punkt dla Warszawianki ze samobójczego strzału Chruścińskiego.

W Łodzi Ł. K. S. pokonał Czarnych 3:1. Gra stała na niskim poziomie i toczyła się pod znakiem przewagi Łodzian. Bramki dla zwycięzców zdobyli Król 2 i Tadeusiewicz. Na 10 minut przed końcem Czarni zdobywają honorową bramkę ze strzału Haska.

W Wielkich Hajdukach gościł benjaminek Ligi Ł. T. S. G., który uległ dobrze dysponowanej drużynie Ruchu 3:1. Pierwszy występ Łodzian na terenie śląskim wypadł bardzo blado. Ł. T. S. G. zareprezentował się z najgorszej strony. Drużyna Ruchu bez wielkiego wysiłku uzyskała zwycięstwo.

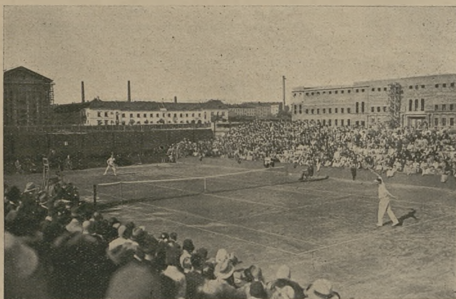
W Krakowie wice-mistrz Garbarnia spotkał się z Polonją stołeczną uzyskując wynik 3:3 zdobywając tem samem pierwszy punkt w dotychczasowych rozgrywkach. Gra bardzo mało interesująca. Lekką przewagę miała drużyna warszawska. Prowadzenie zdobywa jednak Garbarnia przez Smoczka. Po przerwie gra się nieco ożywia i nabiera tempa. Początkowo Polonja przeważa i strzela wyrównującą bramkę przez Pazurka, następnie Malik podwyższa stosunek do 2:1 na korzyść Polonji. Po tym sukcesie gości przychodzi do głosu Garbarnia która wyrównuje, a nawet uzyskuje prowadzenie. Na kilka minut przed końcem udało się Polonji wyrównać.

Najważniejszem wydarzeniem piłkarskiem ubiegłego tygodnia było spotkanie Polska—Węgry z cyklu rozgrywek o puhar środkowo-europejski dla amatorów.

Zawody powyższe rozegrane zostały w Budapeszcie jako przedmecz zawodów o puhar dla zawodowców Włochy—Węgry.

W spotkaniu tem ponieśliśmy dotkliwą porażkę — przegrywając mecz 3:1. Porażka ta jest tem boleśniejsza, że spotkała nas na oczach blisko 50 000 tysięcy widzów, którzy byli świadkami niezwykle marnej gry naszego zespołu. Winę porażki ponoszą w pierwszej linji nasze naczelne władze piłkarskie, które do spotkania tak ważnego przywiązywały bardzo mało wagi zestawiając skład naszej reprezentacji dopiero w ostatnich dniach i to w dodatku z graczy, którzy w bieżącym roku nie brali zupełnie udziału w zawodach (Kałuża). Węgrzy natomiast rozumiejąc znaczenie tego spotkania przygotowali swą drużynę od dłuższego czasu, dając możność wybranym zawodnikom wspólnego zgrania się na meczach treningowych i to, w wielkiej mierze przyczyniło się do ich zwycięstwa.

Mamy nadzieję, że porażka poniesiona w spotkaniu z Węgrami zostanie w końcu przyjętą przez władze naczelne piłkarstwa polskiego jako nauczka na przyszłość, gdyż już czas jest nareszcie, byśmy skończyli z lekceważeniem przeciwnika, a zabrali się do pracy racjonalnej wzorując się naszymi sąsiadami, którzy do każdego spotkania przygotowują się rzetelnie i jeśli nawet mimo przygotowania odniosą porażkę, to przynajmniej pozostaje im moralne zadowolenie, że uczynili wszystko co było tylko możliwem do zrobienia, by zapewnić sobie zwycięstwo. Jeśli jednak mimo wszystko poniosą porażkę to dowodzi to, iż przeciwnik był bezwzględnie lepszy i zwyciężyć musiał; tego jednak nie można powiedzieć o naszym ostatnim przeciwniku węgierskim, dowodem czego jest fakt, iż rozgromiliśmy tych samych Węgrów na własnym boisku w Poznaniu aż 5:1.



Moment meczu tenisowego o puhar Davisa, Mishu (Rumunja) po prawej w czasie walki ze zwycięzcą Tłoczyńskim (Polska).

Nie lepiej powiodło się w Niemczech reprezentacji Warszawy, która grając w Lipsku i Chemnitz uzyskała wyniki w pierwszem spotkaniu 3:1, zyskując natomiast w drugiem wynik nierozstrzygnięty 4:4. Tak w jednym jak i drugiem spotkaniu drużyna stołeczna zawiodła pokładane w niej nadzieje, gdyż grała bez ambicji i woli zwycięstwa, to też uległa w Lipsku zasłużenie, gdyż Niemcy wytężyli wszystkie swe siły i wielką ambicją potrafili szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę, mimo iż ustępowali zespołowi warszawskiemu pod względem technicznym i taktycznym.

Lepiej powiodło się w Chemnitz, jednak mała doza ambicji włożona w grę przez zespół warszawski nie mogła przyczynić się do zwycięstwa, które wisiało na włosku, uzyskany więc wynik remisowy uważać należy za szczęśliwy.

Cały szereg spotkań o mistrzostwo Ligi Śląskiej nie przyniosły poważniejszych zmian ani też senzacyjnych wyników. Jedynem może godnem zanotowania jest zwycięstwo Kolejowego K. S. odniesione nad rutynowaną drużyną bielską B. B. S. V.

ROZMAITOŚCI.

W Katowicach odbyło się spotkanie bokserskie Warszawa—Śląsk, zakończone zwycięstwem Ślązaków 12:4. Spotkanie to przyniosło wysokie zwycięstwo Ślązakom aczkolwiek wszystkie zwycięstwa opiewały na punkty. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Moczko bije nieznacznie na punkty Kazimierskiego.

Waga kogucia: przebieg senzacyjny, Goss w drugiej rundzie wali ogólnego faworyta Pykę na ziemię i tak go następnie obrabia, że k. o. wisi w powietrzu. W rezultacie zwycięża wysoko na punkty.

Waga piórkowa: Górny mimo iż otrzymał kilka sierpowych zwycięża wysoko na punkty dobrze trzymającego się Andersa.

Waga lekka: Wochnik remisuje z Głowackim.

Waga półśrednia: Konieczny zadziwił wszystkich wytrzymałością i skuteczną walką z doskonale fizycznie usposobionym Wysockim, który bardzo nieładnie walczy, pozwalające sobie nawet na niedozwolone uderzenia. Rezultat walki remis, co dla Wysockiego oznacza klęskę, gdyż przeciwnik jego walczył tegoż samego dnia w Krakowie na meczu z Wawelem, a do składu Śląska wszedł w ostatniej niemal chwili.

Waga średnia: Wieczorek ma za przeciwnika młodego Garbarza, którego przy stałej przewadze zwycięża na punkty.

Waga półciężka: Wystrach—Mizerski. Najzaciętsza walka wieczoru. Ogólnie podobał się Mizerski, któremu Wystrach nie dorównywał ani pracą nóg ani szybkości ciosu. Jedynie twardość Wystracha zadecydowała o jego zwycięstwie.

Waga ciężka: Wocka odnosi zwycięstwo nad Finnem, aczkolwiek pierwszy dwie rundy były wyrównane.

Zwycięstwo Śląska w zupełności zasłużone, aczkolwiek przy większem szczęściu Warszawiaków mogło być inaczej.

W dniu 4. maja odbył się w Warszawie piąty narodowy bieg na przełaj na dystansie około 8 klm. Trasa biegu prowadziła dookoła lotniska. Na starcie stanęło 235 zawodników z całej Polski. Najwięcej zawodników wystawił Zw. Strzelecki (69). Najmniej Warszawianka (5). Senzacją tego biegu było spotkanie Petkiewicza z Kusocińskim. Od samego startu prowadzenie objął Kusociński. Mimo wysiłków nie udało się Petkiewiczowi wyprzedzić swego groźnego kolegę klubowego i Kusociński pierwszy przerywa taśmę przybywając do mety w czasie 24 min. 26 sek. Drugie miejsce zajął Petkiewicz o 100 m. w tyle. Trzecie Sawaryn Pogoń Lwów o 600 m. Bieg ukończyło ogółem 200 zawodników.

Puhar przechodni Stadjonu zdobył więc Kusociński. W roku 1929 puchar ten był w posiadaniu Petkiewicza, a w roku 1928 zdobył go Sawaryn. Puhar Z. Z. dla drużyny, która wystawi najwięcej zawodników zdobył Związek Strzelecki.

W Siemianowicach odbyły się międzyklubowe zawody pływackie przy udziale klubów śląskich i Cracovji. Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

100 m. na wznak panów — Karliczek E. K. S. Katowice 1:23,8.

100 m. stylem dow. — Karliczek E. K. S. Katowice — 1:09.

100 m. stylem klas. pań — Rollówna Cracovja 1:45.

4×100 styl. klas. pań — Sztafeta E. K. S. w czasie 7:31.

4×100 m. stylem klas. panów — 1. E. K. S. 6:04.

W skokach pań zwyciężyła Makoszówna Siemianowice.

W skokach panów pierwsze miejsce zajął Sieńkowski Cracovia.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył E. K. S. 133 pkt. przed Siemianowickim Klubem Pływackim 112½ pkt. i Cracovją 91½ pkt.

W Krakowie odbył się IX. bieg okrężny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

Udział w biegu zgłosiło ponad 300 zawodników, na start dopuszczono na podstawie badania lekarskiego około 150, zaś bieg ukończyło 122.

Przebieg biegu bardzo emocjonujący, któremu przez cały czas sprzyjała piękna pogoda.

Zwycięstwo odniósł bezkonkurencyjny obecnie Kusociński uzyskując doskonały czas 10 min. 58 sek. i ²/₅. Drugie miejsce zdobywa Sawaryn Pogon w odległości około 30 metrów za zwycięzcą. Trzeci przychodzi do mety Czubak Wawel Kraków, 4. Hartklik Stadjon Król. Huta, 5. kpr. Mościbrodzki 77 pułk piechoty Lida. Motyka Zdzisław zajął dopiero 15 miejsce.

Król włoski nadał, na propozycję podsekretarza stanu Arpinatiego, będącego równocześnie prezydentem włoskiego Związku Piłkarskiego, krzyż rycerski orderu korony włoskiej — kapitanowi włoskiej piłkarskiej drużyny reprezentacyjnej p. Adolfowi Balencieriemu.

Polska walczy ze Szwecją o mistrzostwo świata w koszykówce pań.

Dnia 29. czerwca odbędzie się w Krakowie na boisku Cracovji mecz o mistrzostwo świata w koszykówce pań pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji. Sędziować będzie prawdopodobnie p. Sikorski z Krakowa.

Zmiana reguły piłki nożnej?

Rok rocznie w połowie czerwca obraduje t. zw. „International Board" najwyższa komisja ustaw piłkarskich, do której należą obok przedstawicieli Anglji, Szkocji, Walji i Irlandji delegaci wszystkich związków piłkarskich na kontynencie.

Na sesji tegorocznej omówiona zostanie m. in. kwestja zmiany reguł piłkarskich w tym kierunku, aby na zawodach międzynarodowych gracze skontuzjowani mogli być zastąpieni rezerwowymi. Pozatem na porządku dziennym znajdzie się wniosek o przywrócenie mocy obowiązującej regule „o wolnych rzutach". Przyjęcie tego wniosku uniemożliwi w przyszłości uzyskanie bramki wprost z cornera. O losie tych wniosków zadecydują przedewszystkiem delegaci angielscy, Szkoci i Irlandczycy, bowiem głosują zwykle solidarnie z delegatami Anglji.

Małe wiadomości wielkiego świata.

Znany angielski sędzia piłkarski Cox stwierdził niedawno, że na kontynencie podczas zawodów gracze zwykle protestują przeciwko decyzjom sędziego, podczas gdy w Anglji decyzje sędziego są przyjmowane zawsze bez protestów.

Zawody kolarskie o mistrzostwo świata odbędą się w roku bieżącym w Brukseli.

FIFA przyjęła do wiadomości przeniesienie siedziby Związku Jugosłowiańskiego z Zagrzebia do Białogrodu.

Węgierskie pisma donoszą, że minister honwedów Gombös zamierza zorganizować corocznie tydzień sportowy armji węgierskiej.

W dniach 20.—27. lipca r. b., odbędą się w Stockholmie wielkie zawody lekkoatletyczne w których wezmą udział Japończycy, Niemcy i Holendrzy.

Międzynarodowy Związek hockeyowy domagać się będzie na kongresie olimpijskim w Berlinie przyjęcia tej gałęzi sportu do programu Igrzysk Olimpijskich.

Kobiece Związki sportowe w Niemczech posiadają ogółem miljon członków.





Dział informacyjny.



Okólnik Nr. 28. śląskiego Urzędu Wojew. Wydz. Ośw. Publ.

Do
Wszystkich Dyrekcji państwowych i komunalnych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i średnich szkół zawodowych męskich i żeńskich.
Województwa Śląskiego.

W ślad za okólnikiem Nr. 27. z dnia 24. kwietnia b. r. L. O. P. VI. 1698., który reguluje przeprowadzenie zawodów międzyszkolnych zarządem dodatkowo co następuje:

I. W „Święcie Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W." młodzież szkół średnich weźmie również udział w zawodach strzeleckich a mianowicie:

Uczniowie.
a) w strzelaniu z broni długiej na 100 m.
b) w strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 m.

Uczenice.
c) w strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 m.

II. W tym celu dzieli się Śląski Okręg Szkolny na 4 obwody.
a) Obwód P. W. 3 i 4 p. s. p. bielsko-cieszyński w Bielsku.
b) Obwód P. W. 11. p. p. i 74 p. p. tarnogórsko-lubliniecki w Tarn. Górach.
c) Obwód P. W. 73 p. p. katowicki w Katowicach.
d) Obwód P. W. 75 p. p. królewsko-hucki w Królewskiej Hucie.

III. W skład wymienionych obwodów wchodzą wszystkie powiatowo i komunalne zakłady średnie ogólnokształcące, seminarja nauczycielskie i średnie szkoły zawodowe z następujących miejscowości:

1. Do obowodu bielsko-cieszyńskiego należą:
a) Cieszyn,
b) Bielsko,

2. Do obwodu tarnogórsko-lublinieckiego należą:
a) Tarnowskie Góry,
b) Lubliniec,
c) Szarlej.

3. Do obwodu katowickiego należą:
a) Katowice,
b) Siemianowice,
c) Rożdzień,
d) Siemianowice,
e) Pszczyna,
f) Mikołów,
g) Nowa-Wieś.

4. Do obwodu królewsko-huckiego należą:
a) Królewska Huta,
b) Ruda,
c) Nowy Bytom,
d) Rybnik,
e) Żory

IV. Międzyszkolne zawody strzeleckie będą przeprowadzone w 2 etapach:
a) międzyszkolne obwodowe eleminacyjne zawody strzeleckie,,
b) międzyszkolne centralne zawody strzeleckie.

V. Do zawodów obwodowych strzeleckich stanie młodzież nie biorąca udziału w innych konkurencjach szkolnych, a to ze względu na bardzo ograniczony czas i obfity program finałowych zawodów międzyszkolnych.

VI. Do zawodów obwodowych strzeleckich wyznaczy każdy męski zakład 5 zawodników, zaś żeński zakład 3 zawodniczki w porozumieniu z odnośnym kierownikiem hufca i oficerem instruktorskim P. W. a mianowicie:
a) dla broni długiej na 100 m. 2. uczniów,
b) dla broni małokalibrowej na 50 m. 3 uczniów,
c) dla broni małokalibrowej na 50 m. 3 uczenice.

VII. Na podstawie osiągniętych wyników w zawodach obwodowych, zawodów strzeleckich wyznaczą w porozumieniu z Dyrekcjami i Komendantami hufców szkolnych 1 drużynę męską w składzie, 5 zawodników i 1 drużynę żeńską w składzie 3 zawodniczek do zawodów finałowych, które odbędą się dnia 14. czerwca b. r. w Król. Hucie

VIII. Uczestnicy wyznaczeni do zawodów strzeleckich finałowych przyjadą do Królewskiej Huty pod opieką profesorów w piątek 13. czerwca b. r. wieczorem,, gdzie zostaną zakwaterowani wspólnie z innymi uczestnikami zawodów międzyszkolnych.

IX. Międzyszkolne obwodowe zawody strzeleckie zostaną przeprowadzone pod kierownictwem wyżej wymienionych Komend Obwodowych P. W. (oficer zawodowy) do których zechcą zwrócić się Dyrekcje, celem dokładnego ustalenia czasu i sposobu przeprowadzenia wspomnianych zawodów strzeleckich.

X. Termin i miejsce obwodowych zawodów strzeleckich wyznaczą w porozumieniu z Dyrekcjami szkół Obwodowi Komendanci. — P. W.

XI. Po ukończeniu obowodowych zawodów strzeleckich poszczególni kierownicy obwodowi nadeszlą Wojewódzkiemu Komitetowi W. F. i P. W. (Wydział Wojskowy Śl. Urzędu Wojewódzkiego) imienny spis mistrzowskiej drużyny strzeleckiej, męskiej, żeńskiej wraz z wynikami **do dnia 1. czerwca b. r.**

Za Wojewodę:

Dr. Regorowicz m. p.
Naczelnik Wydziału.

PROTOKÓŁ
z posiedzenia Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Mikołowie, odbytego dnia 4. kwietnia 1930 r.

Obecni: pp. Starosta Dr. Jarosz, burmistrz Koj, przedstawiciel Wojew. Komitetu W. F. i P. W. naczelnik Dr. Robel, Fizia, Wojna, kpt. Łuczak, por. Konopacki, Witek, insp. Musioł, Krawczyk, Parczyk, Brzeźniak.

Porządek obrad obejmował:
1. Zagajenie,
2. Ukonstytuowanie się Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.
a) Prezydjum Komitetu,
b) Wydziału Wykonawczego,
c) Sekcji Administracyjno-Gospodarczej,
d) Sekcji wychowania społecznego i propagandy,
e) Sekcji W. F. i P. W.
3. Sprawozdanie z działalności Komitetu W. F. i P. W.,
4. Sprawozdanie kasowe,
5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej,
6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1930/31,
7. Plan pracy Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.,
8. Urządzenie święta P. W. i poświęcenie stadjonu,
9. Wolne wnioski,
10. Zakończenie.

Ad 1. Zebranie zagaił p. Starosta Dr. Jarosz, poczem oddał przewodnictwo p. burmistrzowi Kojowi.

Ad 2. Komitet ukonstytuował się następująco:

Prezydjum:
p. Starosta Dr. Jarosz, przewodniczący,
p. burmistrz Koj, następca przewodniczącego,
p. por. Konopacki, pow. kom. W. F. i P. W.,
p. Fizia, sekretarz,
p. prof. Wojna, skarbnik.

Wydział Wykonawczy:
p. Starosta dr. Jarosz, przewodniczący,
p. burmistrz Koj, zast. przewodn.,
p. płk. Różycki,
p. por. Konopacki,
p. sekr. Fizia,
p. prof. Wojna,
p. dyr. Mydlarczyk,
p. prof. Witek.

Sekcja Administracyjno-Gospodarcza:
p. prof. Wojna, przewodniczący,
p. Dr. Dżułyńska,
p. Jan Kiel.

Sekcja wychowania społecznego i propagandy:
p. dyr. Mydlarczyk, przewodniczący,
p. insp. Musioł,
p. Parczyk.

Seckja W. F. i P. W.:
p. prof. Witek, przewodniczący,

p. Dr. Adamczewski, lekarz,
p. Krawczyk, nauczyciel,
p. Hamburgerówna, naucz. gimn.,
p. Brzeźniak.

ad 3. Sprawozdanie z działalności W. F. i P. W. złożył p. kpt. Łuczak, które przyjęto do wiadomości.

ad 4—5. Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej zostało przyjęte do wiadomości a Zarządowi zostało udzielone absolutorjum.

ad 6. Po przyjęciu do wiadomości budżetu na rok 1930/31, który wynosi 13.586, zł., p. burmistrz Koj odczytał reskrypt Woj. Kom. W. F. i P. W. zatwierdzający ten budżet.

ad 7. Co do programu pracy uchwalono urządzić 5-cio tygodniowy kurs lekkoatletyczny a w zimie kurs narciarski.

ad 8. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono urządzić święto W. F. i P. W. w dniu 3. i 4. maja br. a przygotowanie materjału przekazano odpowiednim sekcjom.

ad 9 i 10. Po uchwaleniu sprawienia koniecznych przyborów i ostatecznego urządzenia boiska w związku z mającym się odbyć świętem P. W. i W. F., posiedzenie zakończono.

REGULAMIN
używania Stadjonu W. F. i P. W. w Królewskiej Hucie.

1. W każdym wypadku gospodarzem Stadjonu jest Towarzystwo Stadjon, które zastępuje p. Pięta, p. por. Zawadzki i p. prof. Szymoński.

2. Jeżeli ceny wstępu wynoszą dla młodzieży i członków P. W. 20 gr., a dla starszych 50 gr., siedzące 1 zł. urządzający imprezy opłaca Towarzystwu Stadjon tytułem kosztów wynajmu zł. 60 — jeżeli ceny wstępu są wyższe wówczas urządzający imprezy 15% od przychodu brutto minimum jednak w razie deficytu zł. 150. — Przy wstępach bezpłatnych opłata wynosi koszta administracyjne w wysokości zł. 30. — od których zasadniczo nikt nie może być zwolniony.

3. Wstęp na Stadjon obsadzają sami urządzający imprezy, zaś kasjerów i bilety wstępu porządkowych na trybunach i pomoc sanitarną dostarcza Towarzystwo Stadjon w miarę potrzeby.

4. Przed każdą imprezą urządzający imprezy winien dostarczyć ludzi do porządkowania bieżni boiska itp. względnie ludzi tych wynająć na miejscu. Oprócz tego winien się szczegółowo poinformować w sprawach finansowych i ogólno-administracyjnych u p. Pięty głównego kasjera Kasy Miejskiej Magistratu miasta Królewskiej Huty, oraz w sprawie sprzętu u p. prof. Szymońskiego zamieszkałego w Królewskiej Hucie ul. Gimnazjalna 56. względnie u Zarządcy Sadjonu.

5. Wszelkie uszkodzenia objektów stadjonowych i sprzętu podczas imprezy pokrywają urządzający imprezy.

6. O ile poszczególne organizacje, którym przydzielono Stadjon na imprezy w niedzielę i święta, a którzy z różnych powodów przez nich nie może być wyzyskany, względnie wyznaczony dzień jest nieodpowiedni, względnie prosi się o zmianę dnia, winno być zgłoszone miesiąc przed terminem w którym miała odbyć się impreza. Powyższym należy się zgłaszać po p. prof. Szymońskiego, który sprawy te załatwia z ramienia Zarządu.

7. W sprawie ćwiczeń na Stadjonie w dnie powszednie należy się zgłaszać do Powiatowej Komendy P. W. Królewska Huta, Magistrat (Stary Ratusz).

8. W razie uszkodzenia sprzętu sportowego względnie połamania, sprzęt ten winien być w ciągu trzech dni zapłacony (wzgl. zakupiony i oddany taki sam.) Wszelkie reklamacje z tego tytułu będą bezskuteczne. (Dotyczy to sprzętu wydawanego na ćwiczenia w dnie powszednie jak również i na imprezy w niedzielę i święta) klejenie, nitowanie, zbijanie sprzętu jest niedopuszczalne i sprzęt ten ma być zwrócony w zupełnie nowym stanie.

9. Wszelkie zażalenia należy wpisywać do książki znajdującej się u Zarządcy Stadjonu, względnie dot. pływalni u kasjerki, oprócz tego w ważniejszych wypadkach jak kradzieży itp. należy się zwracać do posterunkowego Policji Państwowej w celu przeprowadzenia dochodzenia, oraz swoje pretensje skierować na piśmie do p. Pięty.

W razie stwierdzenia, że zawodnicy tamtejszego Związku rozmyślnie niszczą objekty lub sprzęt stadjonowy, prócz odszkodowania nie otrzymają urządzający imprezy w przyszłości przydziału Stadjonu.

10. Towarzystwo „Stadjon" zastrzega sobie prawo wolnego wstępu za okazaniem legitymacji następującym osobom:

a) członkom Komitetu W. F. i P. W. Królewska Huta.
b) członkom Magistratu miasta Królewskiej Huty.
c) Przedstawicielom prasy.
d) Kierownikom Sekcyj sportowych K. S. Stadjon.
e) Obsłudze Stadjonu i restauracji na Stadjonie.

Wymienieni pod a) i b) mają prawo zająć miejsce w loży Zarządu i losy nr. 36, wymienieni pod c) mają prawo zająć miejsca w loży prasowej.

11. Przedstawicielom Towarzystwa „Stadjon", kórzy są wyżej wymienieni należy się bezwzględny posłuch, jak również zarządcy stróżom, i obsłudze, ostatnio wymienieni wykonują zlecenia przedstawicieli Towarzystwa Stadjonu i życzenia kierowników imprez, związane z przeprowadzeniem zawodów.

12. W razie nieszczęśliwych wypadków podczas imprez powstałych z winy urządzających imprezy, wszelką odpowiedzialność ponoszą wymienieni.

Za Zarząd
Towarzystwa Stadjonu

Sekretarz	Prezes
Zawadzki	Dyr. Zagórski.
Porucznik.	

TERMINARZ
imprez sportowych na stadjonie W. F. i P. W. w roku 1930.

3. V. Zawody z okazji święta 3-go Maja.

4. V. K. S. Stadjon — mistrzostwa lekkoatletyczne.

11. V. Stadjon — Cracovia — zawody lekkoatletyczne.

18. V. Dzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

święcone w oddziale Związku Strzeleckiego w Wilczy Dolnej.

25. i 26.V. Doroczne zawody 75 p. p.
29. V. Święto klubowe K. S. Stadjonu.
31. V. i VI. Święto P. W. Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Król. Huta.
5. VI. Basen — przedpołudniem K. S. Stadjon sekcja pływacka.
8. VI. Popołudniu zawody 75 pp.
9. VI. Gozla Polski — Niemiecki Śląsk.
14. 15. VI. Wojewódzkie święto W. F. i P. W.
19. VI. Gozla mistrzostwa okręgowe kl. A. i kobiet.
22. VI. Przedpołudniem Gozla, popołudniu Stadjon sekcja piłki nożnej.
29. VI. Przedpołudniem Gozla, popołudniu Stadjon sekcja piłki nożnej.
5. i 6. VII. Sokół Okręg III. Król. Huta, zlot okręgowy.
12. 13. VII. Związek Powstańców Komenda Główna, Zawody doroczne.
21. VII. Baon VI. Związku Powstańców Król. Huta.
27. VII. K. S. Stadjon sekcja piłki nożnej i na basenie sekcja pływacka zawody międzynarodowe.
3. VIII. K. S. Stadjon Sekcja piłki nożnej i lekkoatletyczna.
10. VIII. Zawody Powiatowej Komendy P. W. Związku Powstańców.
15. VIII. K. S. Stadjon Sekcja piłki nożnej i lekkoatletyczna.
17. VIII. K. S. Stadjon Sekcja piłki nożnej i lekkoatletyczna.
27. VIII. K. S. Stajon Sekcja piłki nożnej i lekkoatletyczna.
31. VIII. S. M. P. Promień Król. Huta — zlot okręgowy.
7. IX. K. S. Stadjon Sekcja lekkoatletyczna i piłki nożnej.
13. i 14. IX. Gozla 10 bój Olimpijski o mistrzostwo okręgu.
21. IX. Związek Strzelecki Okręg Śląski i doroczne zawody.
28. IX. Gozla zawody Król. Huta — Katowice.
5. X. Gozla 5-ciu bój pań o mistrzostwo Polski.
12. X. Gozla bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski.
19. X., 26. X., 1. XI. 2. XI., 9. XI., 16. XI., 23. XI., 30. XI., K. S. Stadjon Sekcja piłki nożnej.

Sprawozdanie ze Święta 3-go Maja w Oświęcimiu.

Inicjatywa podjęta została przez Komitet Obywatelski który w porozumieniu z Komendą Garnizonu, Komitetem Powiatowym W. F. i P. W. program zrealizował.

Przebieg uroczystości był następujący:

2. V. b. r. o godzinie 19½ wyruszyła kompanja honorowa z orkiestrą kolejarzy i pochodniami przez miasto. Uroczytsy capstrzyk trwał do godz. 20 m. 45.

3. maja. O gdzinie 7½ odegrała pobudkę orkiestra Miejskiej Straży Pożarnej.

Godz. 9. po zebraniu się na rynku wojska i organizacyj odprowadzono chorągwię przez te ostatnie, odprawione były Msze święte w kościołach: parafjalnym, Ks. Salezjan i S. S. Serafitek, jakoteż nabożeństwo w Synagodze.

Po nabożeństwie został przyjęty od wojska i organizacji P. W. raport przez Komendanta Garnizonu, poczem oddziały odmaszerowały do defilady.

W defiladzie wzięły udział: II/73. p. p. III/21. p. a. p. Po nich, na czele z Komendantem Pow. p. w. w. Związek Legjonistów, Związek Strzelecki, Związek Powstańców, Oddział Kolejarzy, Hufce Szkolne — Ks. Salezjan, Gimnazjum, „Baraki" i Harcerze, Straże Pożarne, miejscowa i z okolic, z własną orkiestrą. Defiladę zamykały 2 samochody ciężarowe, ślicznie umajone kwiatami a przepełnione po brzegi dziećmi, pod opieką S. S. Serafek.

Godz. 11. Marsz 10 km. ze strzelaniem, zespół 1—6.

I. nagrodę, po raz drugi zdobył zespół Ks. Salezjan, mając następujące wyczyny: sam marsz trwał 76½ min. trafień 32—4 niewypały, ostateczny wynik 40½ min.

Godz 11. Na podwórzu Zakładu Salezjańskiego uroczysta Akademja, z programem następującym:

1. Ks. Rzepka: „Marsz powitalny" — orkiestra Wychowanków Ks. Salezjanów.
2. Słowo wstępne wygłosił Komendant Okr. Zw. Strzelca mjr. Naimski.
3. a) Ks. Hlondowski „Hymn do Polski",
   b) Skrzypczak „Za co ty walczysz", wykonał chór mieszany gimn. Salez.
4. Wiersz okolicznościowy — Smrekówna deklamacja.
5. Ks. Hlondowski: „Wieniec pieśni polskich", orkiestra Wychowanków Zakładu Ks. Salezjan.
6. Pieśni żołnierskie i obozowe — wykonał chór męski Salezjan Szkoły Rzemieślnicze.
7. Jadwiga z Łobzowa: „Jak nie kochać" — wygłosił strzelec obywatel Jędrychowski.
8. Na zakończenie orkiestra Zakładu Salezjańskieog odegrała Hymn państwowy.

O godz. 14. na szczelnie zapełnionym boisku towarzystwa Sportowego „Soła" odbyły się zawody sportowe, które potrwały do godz. 19. a dały następujące wyniki:

I: Biegi:
a) 100 m.
1. Madlewski (Gimn. Ks. Salez.) 12 s.
2. Neuman (Gimn.) 12½ s.
3. Stanuch (Zakł. Ks. Salez.) 13½ s.
b) Rozstawny 4 a 100 m.
1. sztafeta — (Ks. Salez.) 50½ s.
c) 800 m.
1. Skacel Józef (Huf. Baraki) 2,14½ min.
2. Duda (Związ. Strzelecki) 2,10 m.
3. Niszkowiec Maks (Huf. Baraki) 2,22 m.

II. Skoki:
a) wdal
1. Mędlewski (Gimn. Ks. Salezjan) 5,95 m.
2. Szymonek Feliks (Gimnazjum) 5,60 m.
3. Primula (Harcerze) 5,30 m.
b) wzwyż
1. Mędlewski (Gimn. Ks. Salezjan) 1,45 m.
2. Neuman (Gimnazjum) 1,45 m.
3. Kluka (Harcerze) 1,45 m.

W ostatniej konkurencji mimo jednakowych, co do wysokości wyników, decydowały: styl i wytrzymałość.

III. Rzuty:
a) dysk
1. Kluka Leon (Harcerze) 34 m.
2. Neuman (Gimnazjum) 28,10 m.
3. Korzeniowski Rudolf (Harcerze) 36,45 m.



„Noc w Belwederze" odegrana w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.
1. Komendant Powiatowy P. W. — 2. Zawadka prezes Koła P. W.

b) oszczep
1. Mędlewski (Gimn. Ks. Salez.) 35,20 m
2. Kluka Leon (Harcerze) 33,60 m.
3. Primula Emil (Hacerze) 32 m.
IV. Pchnięcie kulą.
1. Korzeniowski Rudolf (Harcerze) 8,98 m.
2. Kluka Leon 8,85 m.
3. Kluka Józef (Zakład Ks. Salez.) 7,90 m.
V. Koszykówka:
Salezjanie — Harcerze 5:4 na korzyść Harcerzy.

Zawody były przeprowadzone pod kierownictwem Kom. Pow. P. W., który korzystał z pomocy w swej pracy z oficera i podoficerów dostarczonych przez D-cę II/73. p. p. komendanta miejscowego Związku Srzeleckiego i Kd. Toporka z zakładu Salezjan, a występował z ramienia Komitetu Pow. W. F. i P. W.

Niestety Komitet Obywatelski, mimo powziętej na ostatniem posiedzeniu, dla pokrycia ewentualnych szkód, jakie mogą powstać ze zniszczeń podczas zawodów przez publiczność na boisku „Soła" opłat za wstęp nie tylko nic w tym kierunku nie uczynił, ale nawet z małym wyjątkiem bardzo słabo zaszczycił zawody swą obecnością.

Sprawozdanie z uroczystości 3-go maja w Chrzanowie

Tradycyjnem zwyczajem obchodziły oddziały W. F. i P. W. w Chrzanowie uroczystości 3-go maja. Już wieczorem dnia poprzedniego o godz. 20-tej rozpoczęto uroczystość capstrzykiem, w którym oddziały p. w. przy dźwiękach orkiestry z fabryki lokomotyw przemaszerowały przez miasto. Następnego dnia rozpoczęto uroczystość pobudką. O godz. 9 zebrały się wszystkie stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami na boisku Sokola, skąd pomaszerowano w pochodzie na uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Po skończonem nabożeństwie uformowano pochód do defilady, którą przyjął pan Starosta dr. Łęcki Mieczysław. Następnie pomaszerowano na boisko Sokola, gdzie prof. gimnazjum Gdula Tadeusz wygłosił okolicznościowe przemówienie i gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. Punktem kulminacyjnem uroczystości było poświęcenie strzelnicy małokalibrowej Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. na boisku Sokoła które dokonał ks. Dzik. Nowa strzelnica wygląda bardzo okazale i niewątpliwie przyczyni się do rozwoju sportu strzeleckiego na terenie powiatu. Po południu odbyły się na nowej strzelnicy zawody strzeleckie zorganizowane przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Wieczorem o godz. 20. odbyła się uroczysta akademja, na której słowo wstępne wygłosił dyr. gimnazjum Pęckowski Jan.

W dalszym ciągu uroczystości odbyły się w niedzielę dnia 4. maja zawody lekkoatletyczne i bieg na przełaj (3000 m.) organizowane przez Powiatowego Komendanta P. W. Do zawodów stanęło 88 zawodników.

Pierwsze miejsca:

a) **Rzut dyskiem:**
1-sze miejsce: Szczurek Władysław Tow. Gimn. „Sokół" Chrzanów. 25,65. mtr.
2-gie miejsce: Ptak Roman Harcerz Trzebinia, 25,63 m.
3-cie miejsce: Ptak Jan Tow. Gimn. „Sokół" Trzebinia, 24,00 m.

b) **Pchnięcie kulą:**
1s-ze miejsce: Szczurek Władysław Tow. Gimn. „Sokół" Chrzanów, 9,43 m.
2-gie miejsce: Krasnoludzki Stanisław Tow. Gimn. „Sokół" Chrzanów, 8,84 m.
3-cie miejsce: Ptak Jan Tow. Gimn. „Sokół" Trzebinia, 8,51 m.

c) **Rzut oszczepem:**
1-sze miejsce: Szczurek Władysław Tow. Gimn. „Sokół" Chrzanów, 42,74 m.
2-gie miejsce: Buczek Antoni Zw. Strzelecki Tenczynek, 39,97 m.
3-cie miejsce: Głowacz Józef Harcerz Trzebinia 36,61 m.

d) **Skok wzwyż:**
1-sze miejsce: Kleszcz Antoni Harcerz Trzebinia, 1,44 m.
2-gie miejsce: Łuczyński Józef Harcerz Trzebinia, 1,44 m.
3-cie miejsce: Mencel Kazimierz Tow. Gimn. „Sokół" Chrzanów, 1,44 m.

e) **Skok wdal:**
1-sze miejsce: Kleszcz Antoni Harcerz Trzebinia, 5,39 m.
2-gie miejsce: Buczek Antoni Zw. Strzelec. Tenczynek, 5,36 m.
3-cie miejsce: Łuczyński Józef Harcerz Trzebinie, 5 m.

Bieg na przełaj: 3000 m.
1-sze miejsce: Ptak Roman Harcerz Trzebinia, 8,31 5.
2-gie miejsce: Kłosowski Bolesław Zw. Strzelecki Miękinia, 8,34.8.
3-cie miejsce: Wójtowicz Józef Tow. Gimn. „Sokół" Chrzanów, 8.40.
4-te miejsce: Weigt Stanisław Harcerz Trzebina, 8.44½.
5-te miejsce: Kopczyk Kazimierz Harcerz Trzebinia, 8.54.
6-te miejsce: Bedrujczuk Zygmunt Zw. Strzelecki Trzebinia, 8.58.

Wręczanie nagród dokonał w Imieniu Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Powiatowy Komendant P. W. por. Rutkowski Kazimierz, dziękując komisji sędziowskiej za okazaną pomoc w organizacji zawodów, a zawodnikom za ich trud i wysiłek i zachęcając ich do dalszej intenzywnej pracy. Wszystkie imprezy odbyły się przy pięknej pogodzie i dużem zainteresowaniu miejscowego społeczeństwa.

Z ŻYCIA ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Katowicach.

W dniu 6. maja b. r. na zebraniu w sali magistratu w Katowicach powstało Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Do władz towarzystwa wybrano: pp. komendanta gl. Pol. Woj. śl. insp. Żółtaszka jako prezesa, inż. Glajcara jako wiceprezesa, insp. Starzyka jako sekretarza oraz jako członków zarządu pp.: ppłk. dypl. Różyckiego Tadeusza, dow. 73 p. p., insp. Spilczyńskiego, dyr. Zajchowskiego, kpt. dypl. Deca Władysława, dr. Koczwarę oraz panią Szwakopfową. Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. ppłk. Majewskiego, wizyt. Mangolda, kpt. rez. Wilka i por. rez. Dubiniewiera.

Powstanie Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego na Śląsku przyczyni się poważnie do szerszego zainteresowania się ideą strzelecką społeczeństwa śląskiego.

Z życia Związku Strzeleckiego w Wilczy Dolnej.

W niedzielę dnia 20. IV. miejscowy oddział Związku Strzeleckiego obchodził uroczyście „Święcone". W dużej i przystrojonej sali szkoły w Wilczy Dolnej, przy suto zastawionych stołach i wobec zaproszonych naczelników gmin Wilczy Dolnej i Górnej oraz nauczycielstwa, zasiadła brać strzelecka do „Święconego". Po złożonych przez miejsc. komendanta, kier. szkoły i por. rez. Mazurka Tadeusza, życzeniach w których zagrzewał do pracy w szeregach dla chwały Rzeczypospolitej, zebrano się do posiłku. Na miłej pogawędce i śpiewach przepędzono czas do wieczora.

Z Og. Zw. Podofic. Rez. koła Tychy.

O. Z. P. R. Koło Tychy, aczkolwiek liczba członków jest niewielka, można śmiało nazwać najruchliwszem wśród miejscowych towarzystw. — Posiada sekcję P. W. i W. F. oraz sekcję amatorską.

Sekcja P. W. i W. F. odbywa regularnie swe ćwiczenia i strzelania ostre oraz z broni małokalibrowej i wysyła instruktorów do plutonów P. W. w wioskach pobliskich.

Sekcja amatorska urządza dorocznie kilka przedstawień teatralnych, które zawsze wypadają dobrze. W 2. święto urządzono znowu przedstawienie teatralne. Odegrano „Swaty" operetkę w 2 aktach, „Bartek w piekle" oraz na życzenie publiczności po raz drugi arcyzabawną komedję-operę „Kominiarz i młynarz". Amatorzy wywiązali się ze swych ról bez zarzutu, za co publiczność nie szczędziła oklasków.

W sierpniu b. r. będzie obchodzić tut. koło 3-lecie swego istnienia. Program na tę uroczystość przewiduje m. i. zawody lekkoatletyczne, strzelanie z broni małokalibrowej oraz pokaz walki na bagnety.

Z koła Szopienice Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Koło Szopienice O. Z. P. R. od czasu objęcia prezesury przez p. F. Poksa, wykazuje stale większą sprawność nietylko pod względem rozwoju koła, jak również i w dziedzinie przysposobienia wojskowego, dowodem tego iż w dniu Imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego koło z własną drużyną wzięło udział w marszu ze strzelaniem, w którym to pomimo wielkiej konkurencji drużyna podoficerów rezerwy zdobyła 3-cie miejsce, a każdy zawodnik otrzymał srebrny żeton. Również koło przygotowuje się do zawodów z broni małokalibrowej, które to mają się odbyć na wzór zawodów olimpijskich. Młodemu i energicznemu kołu należy się złożyć życzenia dalszych sukcesów w dziedzinie P. W. i W. F.

Wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru O. Z. P. R. koła w Częstochowie.

Z końcem marca odbyła się piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Ogólnego Związku Podof. Rezerwy w Częstochowie. O godzinie 9-tej rano wyruszyły szeregi podoficerów Rezerwy na Jasną Górę na mszę świętą, odprawioną przez O. Piusa Przezdzieckiego na której to wygłosił patrjoyczne kazanie jeden z najznakomitszych kaznodziei O. Alfons Jędrzejewski, po którem to zostało dokonane poświęcenie sztandaru, którego rodzicami chrzestnemi byli: Wiceprezes Zarządu Głównego Federacji p. Ryszkiewicz z p. Generałową Dąbkowską, p. starosta Borysowicz z p. starościną Kuhnową, prezes Zarządu Powiatowego Federacji p. Dr. Mikulski z p. dyrektorową Zbierską oraz prezes Zarządu Głównego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy p. A. Jakubowski z prezeską Związku Strzeleckiego p. M. Kaśprzycką.

Po dokonanym akcie poświęcenia sztandaru odbyła się defilada na placu magistrackim przed p. generałem Dąbkowskim, p. Wojewodą Kieleckim, prezydentem miasta, prezesem Jakubowskim oraz innymi przedstawicielami władzy wojskowej i społeczeństwa.

O godzinie 1-szej w sali Rady Miejskiej odbył się akt wpisywania do Złotej Księgi oraz wbijanie gwoździ do sztandaru pierwszy gwóźdź w imieniu p. Marszałka Piłsudskiego wbił p. Generał Dąbkowski, w imieniu Rządu i p. Wojewody wbił gwóźdź p. Starosta Kuhn, w imieniu Zarządu Głównego Federacj O. O. p. Ryszkiewicz, w imieniu Zarządu Głównego O. Z. P. R. p. prezes Jakubowski, który wygłosił zarazem treściwe przemówienie o roli podoficera w rezerwie, w imieniu Związku Pracy obyw. kobiet prezeska p. Zbierska, w imieniu Związku Strzeleckiego p. Kasprzycka, w imieniu Okręgu Śląskiego p. Mączyński, w imieniu Rejonu Zagłębia Dąbrowskiego p. Mocha, oraz wielu innych przedstawicieli Organizacji tak zamiejscowych jak i miejscowych, przyczem każdy z przedstawicieli wygłaszał przemówienie, a wszystkie nacechowane były głęboką miłością, z jaką odnosili się ci przedstawiciele społeczeństwa do Wodza naszego I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na zakończenie całej uroczystości wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz Prezesa Federacji p. Generała Góreckiego i Prezesa Zarządu Głównego O. Z. P. R. p. Jakubowskiego, jak również na cześć koła Częstochowskiego O. Z. P. R.

O godz. 3-ciej odbył się w salach restauracji „Savoy" bankiet, który w bardzo miłym i serdecznym nastroju do późna wieczorem.

Organizacja tej uroczystości spoczywała w rękach prezesa koła p. S. Wojnar-Byczyńskiego, oraz członków Zarządu, którym też należy się słuszne uznanie.

Z życia Og. Związku Podoficerów Rezerwy w Nowej Wsi.

W niedzielę, dnia 13 IV. odbyło się w lokalu p. Norasa zebranie miesięczne na które przybył z ramienia Zarządu Okręgu I. wiceprezes p. Zambok. Po zagajeniu i przywitaniu przez prezesa Koła p. Norasa zebranych, oddano głos delegatowi Zorządu Okręgu, który powitał w imieniu Zarządu Okręgu wszystkich zebranych kolegów i wygłosił bardzo treściwy referat o znaczeniu i zadaniu Związku Podoficerów Rezerwy, podkreślając przytem konieczność i organizowanie wszystkich podoficerów rezerwy i rozwój prac w dziele P. W. i W. F. Referat zakończył delegat wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta I. Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Następnie omówiono różne sprawy, jak umundurowania członków, nabycia sztandaru, uroczystości 3. Maja itd. Po wyczerpaniu porządku obrad podziękował prezes koła delegatowi za przybycie i wygłoszenie referatu. Zebranie zakończono hasłem „Cześć Ojczyźnie".



Ogólny Związek Podoficerów Rez. Koło Tychy.

Nowe władze Koła O. Z. P. R. Brzęczkowice-Słupna.

W niedzielę dnia 6. IV. odbyło się w Brzęczkowicach — Słupnie walne zebranie, które zagaił dotychczasowy prezes p. Kawa Franciszek proponując na przewodniczącego walnego zebrania p. Warwasa Jana, który dobrał sobie asesorów pp. Magdziarza i Jachulskiego. P. Kawa jako pierwszy zdał sprawozdanie z całorocznej działalności członków w wszelkich poczynaniach Koła, lecz dzięki niezmordowanej pracy p. Jachulskiego Koło stoi dziś na wysokości swego zadania. Po zdaniu sprawozdań reszty członków zarządu i udzieleniu takowemu absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu Koła, w skład którego weszli pp. prezes — Kawa Franciszek, Słupna ul. Piłsudskiego 16, sekretarz i komendant — Jachulski, skarbnik — Magdzior Stefan, komisja rewizyjna: Wojewódka Ludwik, Dąbek Józef i Wrona Franciszek. W wolnych głosach uchwalono odbyć strzelania w dniu 4-go maja o godz. 15 na strzelnicy w Brzęczkowicach oraz założenie biblioteki.

Z Walnego Zebrania Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Koło Świerklaniec.

W niedzielę, dnia 6-go kwietnia r. b. odbyło się w Świerklańcu doroczne walne zebranie tamtejszego Koła. Z ramienia Zarządu Okręgowego przybył na zebranie p. Chrostek, który w obszerniejszem przemówieniu zaznajomił zebranych z pracami i działalnością naszego związku oraz zaapelował, by Koło tamtejsze, które ma widoki pełnego rozwoju wzięło się energicznie do dalszej pracy, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który, ukonstytuował się następująco: prezes Markiewka Rudolf, wiceprezes Skop Jan, sekretarz Mitręga Jan, zastępca Banaś Paweł, skarbnik Markiewka Franciszek, Komendant Koła Polo Józef, Komisja rewizyjna: Banaś Paweł, Hanysek Jan i Kościelny Alojzy.

Z dorocznego Walnego Zebranie Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy Koło Podlesie.

W dniu 6-go kwietnia miejscowe odbyło Koło swe walne zebranie, na którem okolicznościowy referat ogłosił p. Jaworski. Po sprawozdaniach poszczególnych spraw wybrano stary zarząd jednogłośnie w następującym składzie: prezes Dyjas Tomasz, sekretarz Zdziebło Teodor, skarbnik Śmieja Ryszard, Komendant Zielosko Ludwik.

Rozkład lotów ważny od 1 maja do 31 sierpnia 1930 r.

	Odlot	Przylot	
Gdańsk—Bydgoszcz	8^{00}	9^{15}	1
Bydgoszcz—Gdańsk	17^{15}	18^{30}	1
Bydgoszcz—Warszawa	9^{45}	11^{45}	1
Warszawa—Bydgoszcz	14^{45}	16^{45}	1
Warszawa—Poznań	16^{15}	18^{30}	1
Poznań—Warszawa	8^{00}	10^{15}	1
Warszawa—Lwów	15^{45}	18^{30}	1
Lwów—Warszawa	8^{00}	10^{45}	1
Warszawa—Katowice	7^{00}	9^{00}	1
Katowice—Warszawa	16^{30}	18^{30}	1
Katowice—Kraków	9^{30}	10^{15}	1
	16^{15}	17^{00}	1
Kraków—Katowice	8^{30}	9^{15}	1
	15^{15}	16^{00}	1
Katowice—Wiedeń	9^{45}	12^{30}	2
Wiedeń—Katowice	13^{00}	15^{45}	2
Katowice—Brno	9^{45}	11^{45}	3
Brno—Katowice	13^{45}	15^{45}	3
Brno—Wiedeń	12^{05}	13^{05}	3
Wiedeń—Brno	12^{25}	13^{25}	3

1 — Komunikacja codzienna z wyjątkiem niedziel.
2 — W poniedziałki, środy i piątki.
3 — We wtorki, czwartki i soboty.

DODATEK LITERACKI.

Wiktor Jachimiuk.

SZKOŁA WOJSKOWA.

Ku chwale Ojczyzny i sławie oręża
Z dni ciężkich mgławicy wyrosła,
Dziś życia wre pełnią, trudności zwycięża
I sztandar wysoko swój wzniosła.

Złotemi zgłoskami są na nim wyryte —
Zasady jej — honor i sława,
Młodzieży swej wpaja te prawdy niezbite
„W tornistrze każdego buława".

Wśród trudów i znoju prowadzi do celu,
Wytrwałość wszak wszystko zwycięża —
Tu pracą, tu wiedzą, na miejsce fortelu
Chcą stworzyć dzielnego wzór męża.

Choć dzielnym był zawsze nasz piechur, ten szary
Co mleko pod nosem, lecz ducha miał z wiary,
Dziśby mógł zwyciężyć, jak dawniej, przed laty
I wiedzę i w siły ma stać się bogaty.

To gniazdo na skale, to orląt szlak chmurny,
Co skrzydła szykują do lotów —
To mściciel przeszłości z popiołów wstał urny
Wśród błysku bagnetów dział grzmotów.

To stos, gdzie twe „ja" sponęło na lata,
Byś poznał tajniki karności —
Różnicę dwóch metod — honoru i bata —
To wstęp do twej księgi przyszłości.

Nie żałuj dni pięknych, co z kwiatu młodości
Dziś składasz w Ojczyzny ołtarzu,
Niech się ci dodadzą przykłady z przeszłości
Rycerze Głogowa, Zbarażu.

Hart ciała, hart ducha — to twe ideały
Dąż do nich, sposobność masz wszędzie —
Ta szkoła — to szranki, to twe pole chwały
To zawsze na pierwszym miej względzie.

SREBRNA STRZAŁA.

— O szóstej konferencja w Wiedniu... Co teraz pocznę? A wszystko przez ten przeklęty biurokratyzm... Czy maszyna nie mogłaby nadrobić tych głupich kilka minut... Tam na mnie czekają... Och, Herr Gott! Das ist schrecklich!...

Sidowicz miał dość lamentów pięknej pani.

— Konferencja w Wiedniu jest mi więcej, niż obojętna. Za dwie godziny w tym kierunku odleci inny samolot. Może pani przejdzie tymczasem na werandę kasyna i tam zaczeka. Tylko proszę znowu nie spóźnić się do kabiny — zakończył z lekką ironją i odszedł w stronę hangarów, skąd żołnierze wytaczali jego „Srebrną Strzałę".

...Po otrzymaniu pierwszej nagrody, Sidowicz poprosił szefa o trzymiesięczny urlop, zwinął mieszkanie w mieście i przeniósł się na lotnisko, by osobiście doglądać budowy awionetki. Montowano ją w wojskowych warsztatach ze względu na pośpiech. „Srebrna Strzała" miała bowiem brać udział w międzynarodowym konkursie awionetek w Paryżu, zapowiedzianym na ostatnie dni czerwca. Konkurs połączony był z wystawą samolotów wszystkich czasów i typów. Staroświeckie gruchoty miały znaleźć miejsce obok helikopterów najnowszej konstrukcji.

Skoro tylko ukończono montaż, odbył się chrzest najmłodszej pociechy. Naśladując trochę zamorski fenomen w dziedzinie „samoruchów": „Złotą strzałę", nadano awionetce Sidowicza imię pokrewne. Odtąd zdobywca pierwszej nagrody regularnie dwa razy dziennie zaprawiał siebie i swą ulubienicę do podbijania światowych rekordów, zdobywania rockfellerowskich nagród i sławy bezprzykładnej, nie notowanej w najbardziej zmurszałych kronikach lotnictwa. — Czemuż się dziwić? — Oboje byli młodzi. W sercu maszyny paliła się najlżejsza benzyna, ciskając smukłe ciało „Strzały" w podniebne rejony. Głowa nagrodzonego konstruktora gorzała coraz to nowymi pomysłami międzyplanetarnych rakiet, samolotów-gigantów i liliputich awionetek dla najmłodszych. Czasem ręka rzucała na papier cudowne szkice i projekty.

Ale Sidowicz nie miał narazie czasu na konstruowanie nowych maszyn. Całe godziny spędzał w powie-

trzu. Szczęśliwy był, że uwolnił się od biurowego jarzma. Od wczesnej młodości pociągała go magicznie przestrzenna potęga i tylko zły zbieg okoliczności przykuł go na krótko do miejsko-urzędniczej ciasnoty. Teraz był wolny. Czuł życie i rozumiał, że jest piękne.

Awionetka czekała na swego twórcę. Srebrną piersią przywarła pokornie do ziemi, nieruchoma, podobna do mumji motyla, umieszczonej w szklanej gablotce. Dopiero wola człowieka miała w nią tchnąć życie: obudzić stalowe serce motoru.

Sidowicz zarzucił na plecy tornister spadochronu i zręcznie weisnął się w wąski kadłub maszyny.

— Wyłączony?

— Wyłączony!

— Pełny gaz!

Silne ręce targnęły śmigłem. Motor warknął kilkoma taktami i umilkł. Żołnierz szarpnął po raz drugi... trzeci... czwarty... za każdym jednak razem odzywało się tylko kilka suchych trzasków.

— A cóż tam takiego? Odemknąć dopływ!... — rozkazał Sidowicz.

Kapral podskoczył, uwiesił się na śmigle i błyskawicznym ruchem ściągnął je w dół. Śmigło zatoczyło półtora obrotu... i stanęło.

— Cóż do djabła! — denerwował się lotnik. — Może benzyny nie ma...

Istotnie. Zbiornik był próżny. Żołnierze, rozleniwieni letniem słońcem, przegapili swój obowiązek. Służbisty kapral grzmotnął jednego z nich w kark i wyprawił do magazynu.

— Psiakrew — klął pod nosem Sidowicz. — Nie zrobią bałwany, co do nich należy i człowiek musi czekać. Wystartuję o pół godziny później, niż zwykle... Psiakrew...

W kilka minut potem, „Strzała", napojona dostatecznie benzyną, uniosła zagniewanego pilota. Silny prąd czystego powietrza zdawał się zdmuchiwać mu z twarzy chmurę niezadowolenia. Po chwili nie pamiętał już o przykrej drobnostce. Całą uwagę skupił na ćwiczeniach lotu ślizgowego. Wzniósłszy się na znaczną wysokość, zwalniał obrót śmigła, nastawiał odpowiednio stery i jak raniony ptak, spadał ukosem w dół... aż w pewnym momencie wyrównywał stery i zataczając olbrzymie koło wyprowadzał maszynę z powrotem do góry.

Niekiedy wypadał z ćwiczebnej przestrzeni i nie obierając specjalnego kierunku, leciał wprost przed siebie, jakby chciał zachłysnąć się powietrzem wolnem od swędu spalonej benzyny i odpocząć nieco po ciężkiej pracy. Potem wracał i nanowo podejmował ćwiczenia.

A czas roztrzaskiwany obrotami śmigła na tysiączne części sekund, topniał w przestrzeni, jak cukierek w ustach łakomego dziecka. Sidowicz spojrzał na zegarek.

— Pora wracać — pomyślał. — Za dwadzieścia pięć minut trzeba wyekspedjować do Wiednia tę gdakającą damę...

Obniżył lot i jął okrążać lotnisko. Przelatując nad hangarami, spojrzał w dół. Elegancka dama siedziała przed werandą kasyna, pilnie przypatrując się jego ewolucjom. Liljowy płaszczyk, skrojony według najnowszej mody, upodabniał właścicielkę do kielicha olbrzymiego powoju, rzuconego na zieloną tacę lotniska. Obok stał kierownik, major Chucki. Z szarmancko nachylonej postaci przyjaciela Sidowicza łatwo odgadł, że major umizga się do damy.

— Nie będę im przeszkadzać... Już tam Stef przypilnuje odlotu... — mruknął i pociągnąwszy maszynę, poszybował we wschodnim kierunku.

Wrócił po dobrej godzinie. Lekki pył zmroku sypał się już na ziemię. Spadła wczesna rosa, wróżąc na jutro świetną pogodę. Lotnisko układało się do snu. Ćwiczebne Fokery i Spady zniknęły w czeluściach hangarów. Kilku żołnierzy ze służbowym na czele zaopiekowało się „Strzałą".

Sidowicz podążył do swego pokoju. Zrzucał skafander, kiedy zapukano do drzwi. Wszedł ordynans Chuckiego. Kapitan odjeżdżał do miasta i prosił Sidowicza, by zaraz przyszedł do kantyny, gdyż ma mu coś ważnego do powiedzenia.

— Poczciwy Stef! Albo zechce, bym jechał z nim do miasta na lumpę, albo będzie narzekać na moją stanowczość wobec tej „miłej" Niemki... — domyślał się Sidowicz. Wiedział bowiem coś nie coś o słabości majora do pięknych kobiet.

Pora wieczornego posiłku napełniała gwarem sale kasyna. Przy bufecie grupka oficerów prowadziła ożywioną rozmowę. Gdy dłoń pani Ziu, urzędującej za bufetem, stawiała przed filarami lotnictwa niskie kubeczki, napełnione czerwonym płynem, — dyskusja cichła. Wypomadowane głowy poruczników przechylały się raptownie w tył, jakby szukając na suficie zapomnianych komplementów dla pięknej bufeciarki. Ona zaś, rumieniąc się pod grubą warstwą pudru, spuszczała kokieteryjnie oczy, ściągając górne myśli lotników ku bardziej ziemskim rzeczom.

Przy bilardzie kilku młodszych adeptów sztuki latania uzupełniało swe wiadomości z fizyki. Udowadniano sobie w pocie czoła, że kąt uderzenia równa się kątowi odbicia.

Sidowicz kłaniał się znajomym na prawo i lewo i zmierzał do stolika, nad którym jaśniała przedwczesna łysina Chuckiego. Major pilnie studjował popołudniowe wydania zagranicznych dzienników. Przed nim leżał złoty krążek zegarka: memento mijającego czasu.

— Dobrze, że przyszedłeś... Za kwadrans muszę odjechać do miasta, a mam dla ciebie całą furę nowości...

Uścisnęli sobie dłonie.

Sidowicz usiadł wygodnie i zapalając papierosa, rzekł:

— Tylko streszczaj się, bo ci czasu nie starczy i spóźnisz się na randez-vous, — a szkoda...

— Skąd wiesz?

— Zanadto woniejesz Jockeyclubem, bym miał nie poznać, że wybierasz się na „podbój" serc niewieścich.

— Zgadłeś. Ale o tem przy końcu pomówimy. Teraz uważaj: byłem popołudniu u starego z raportem... Dostał z ministerstwa rozkaz, by nasze konkursowe awionetki

wystartowały dziesiątego czerwca w godzinach rannych.

— Przecież loty rozpoczną się dopiero pod koniec miesiąca a zgłoszenia dawno już wysłano . . .

— Tak, ale względy reprezentacyjne wymagają, by wcześniej stanąć w Paryżu. Przez dwa tygodnie będziecie włóczyć się po bankietach, przyjęciach, będą was fotografować, filmować i t. d. Zresztą Francuzki... mla . . . mla . . . mla . . . rozumiesz mię . . . z miejsca zakochają się w dzielnych cudzoziemcach.

— Niechże sobie startuje Grzesiak i Zemanek . . . Ja wylecę najwcześniej osiemnastego.

— Oszalałeś, chłopie?! Odrzucać taką okazję . . . żeby to na mnie trafiło! . . .

— To ty nie lecisz?

— Niestety! Stary wepchnął mi prowadzenie kursów akademickich. Poleci Działota — kapitan, — wiesz? — Zemanek, Grzesiak, a z prywatnych, zdaje się tylko ty. Więcej nikt nie zgłosił się — prawda?

— O ile wiem, to nie . . .

— Chcesz, polecisz z nimi — nie zechcesz, to nie polecisz. Ale zastanów się dobrze, żebyś później nie żałował — radził major po przyjacielsku.

Wtem przed werandę zajechało auto. Odezwał się jękliwy dźwięk syreny. Chucki podskoczył na krześle, jak ukłuty. Spojrzał na leżącą przed nim „Omegę".

— Oj, jej! Muszę jechać . . . Słuchaj jeszcze, ta Niemka — wiesz? — cudowna kobietka . . . Jak mogłeś ją . . .

Syrena świszczała coraz głośniej.

— Idę już idę . . . — wołał Chucki do szofera. — Jest dziennikarką . . . będzie w Paryżu, ale na ciebie gniewa się, bardzo się gniewa . . . Wiesz co, Janek? Jedź ze mną do teatru . . . Mam upoważnienie . . . Mogę przywieść kolegę, którego zechcę . . .

— Czyje upoważnienie, Niemki?

— Ależ nie! Niemka buja w przestworzach . . . Poznałem wczoraj boginię, mało boginię . . . Bóstwo! — mówię ci . . .

— Gdzie?

— Jakto gdzie? Normalnie . . . w kawiarni 7-miu jazzów... Cudo!...

— No to baw się dobrze.

— Nie jedziesz?

— Ani mi się śni! Wolę się przespać. Raniutko wylecę na „Strzale", trochę dalej, niż dzisiaj. Trzeba zaprawiać się do drogi . . .

— Oj, Janek, Janek! Nie odlatuj ty tak daleko od ziemi. Tutaj także można żyć wesoło — zakończył major, wsiadając do auta.

Wóz szybko potoczył się w kierunku miasta.

SPROSTOWANIE.

W numerze 9. „Na Straży" w tytule dodatku literackiego przez omyłkę podano, że dodatek ten redaguje komitet redakcyjny Koła Literatów na Śląsku.

Tę omyłkę niniejszem prostujemy.

Śląski Urząd Wojewódzki

rozpisuje

KONKURS

na obsadzenie posady werkmistrza w Zakładzie dla umysłowo-chorych w Rybniku.

Do posady tej przywiązane jest uposażenie grupy XII szczebla a) według norm dla funkcjonarjuszy państwowych.

Warunki objęcia: obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 40 rok życia, dyplom mistrzowski oraz 5-letnia praktyka przy samodzielnem prowadzeniu warsztatów ślusarskich, maszynowni kotłów i urządzeń elektrycznych.

Osoby pochodzące z Województwa Śląskiego mają pierwszeństwo.

Podania, do których dołączyć należy prócz powyższych świadectw (dokument urodzenia, ewent. ślubu i urodzenia dzieci, świadectwo moralności, świadectwa z dotychczasowych zajęć oraz świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego) wnosić należy do Wydziału Samorządowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego najpóźniej do dnia 31. maja 1930 r.

Za Wojewodę

(—) Dr. Dworzański

Naczelnik Wydziału Samorządowego.

NACZ. RED. KPT. DYPL. KAZIMIERZ KOWALSKI. ODP. REDAKTOR: LEN TADEUSZ.
WYDAWCA: WOJ. KOMITET W. F. i P. W. W KATOWICACH. DRUK K. MIARKA, SP. WYD. Z OGR. ODP. W MIKOŁOWIE.